Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 1 czerwca 1937 r. Nr 148.

CZY WOJNA NIEMIECKO-HISZPAŃSKA?!

Port Almeria zbombardowany przez wojenne okręty niemieckie

BERLIN. 31. 5. (PAT). Ogłoszono urzędowo, że dziś rano rozpoczęły jednostki wojennej floty niemieckiej, stacjonowanej u wybrzeży hiszpańskich, bombardowanie portu w Almerii, jako odwet za bombardowanie przez lotników walenckich pancernika „Deutschland“.

Równocześnie urzędowo podano do wiadomości, że szereg jednostek floty niemieckiej, stacjonujących na Morzu Północnym na wybrzeżach niemieckich, wysłano do pomocy statkom niemieckim.

Obecnie znajdują się na wodach hiszpańskich dwa pancerniki niemieckie „Deutschland“ i „Admiral Scheer“ oraz cztery torpedowce niemieckie.

Przyczyną -- zbombardowanie pancernika „Deutschland“

Berlin, 31. 5. W nocy z niedzieli na poniedziałek Niemieckie Biuro Informacyjne doniosło: Zdarzył się niesłychany i wprost niewiarygodny wypadek: Hiszpańskie samoloty rządowe zbombardowały bez żadnego powodu niemiecki okręt wojenny, stojący spokojnie u wybrzeży hiszpańskich. 20 dzielnych marynarzy niemieckich zginęło przy tym bohaterską śmiercią. Rząd niemiecki postara się o udzielenie stosownej odpowiedzi na niesłychaną prowokację zbrodniarzy hiszpańskich. Rząd Rzeszy Niemieckiej podaje następujące wyjaśnienie incydentu.

Pierwsza deklaracja rządu niemieckiego

„Skoro przed kilku dniami czerwone samoloty zaatakowały bombami stojące w porcie Majorki okręty angielskie, niemieckie i włoskie, zabijając na okręcie włoskim 6 oficerów, zabroniono okrętom niemieckim dalszego przebywania w tym porcie. W sobotę, 29 bm., stał pancernik „Deutschland“ na redzie w Ibiza. Pancernik należy do okrętów, sprawujących międzynarodową kontrolę morską. Pomimo to, między godz. 6 i 7 wieczorem, dwa nisko lecące samoloty czerwonego rządu walenckiego obrzuciły okręt bombami. Wobec tego, że okręt stał, załoga znajdowała się w nieosłoniętej części na przodzie okrętu.

Jedna z bomb czerwonych uderzyła, podobnie jak niedawno na okręcie włoskim w grupę oficerów — w grupę marynarzy. Wskutek tego zbrodniczego zamachu 20 marynarzy zostało zabitych, a 73 odniosło rany. Druga bomba trafiła w boczny pokład, jednakże tam dokonała tylko nieznacznych uszkodzeń. Okręt, będący w zupełności gotowy do walki i do podróży, odpłynął do Gibraltaru, by tam wysadzić rannych na ląd. Okręt nie strzelał do samolotów.

Wobec tego, że komitet nieinterwencji i rząd niemiecki ostrzegał dwukrotnie czerwony rząd walencki, by nie wykonywał dalszych ataków na okręty, pozostające w służbie międzynarodowej kontroli, ten nowy zbrodniczy zamach na okręt niemiecki zmusza rząd Rzeszy Niemieckiej do wydania zarządzeń, o których niezwłocznie zawiadomi komitet nieinterwencji“.

Wielkie wzburzenie w Niemczech

Berlin, 31. 5. (PAT). Reakcja w całej prasie niemieckiej na atak lotniczy rządu walenckiego, którego ofiarą padło przeszło 100 zabitych i rannych jest olbrzymia. Większość dzienników na terenie Rzeszy wyszła w czarnych obwódkach, donosząc obszernie o szczegółach i przebiegu wypadków w porcie Ibiza. Według informacji prasy niemieckiej dwa samoloty hiszpańskie zniżywszy się nisko ponad pokład zrzuciły bomby, z których dwie trafiły w okręt. Na pokładzie w sali przeznaczonej do odpoczynku znajdowała się załoga okrętu. Dlatego wybuch bomby, która trafiła w zgromadzonych marynarzy, pociągnął tak liczne ofiary. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych wynosi 23, ciężko rannych 19, lżej 64.

Włochy solidaryzują się z Niemcami

Rzym, 31. 5. (PAT). Włoskie koła półurzędowe oświadczając, że naród włoski solidaryzuje się całkowicie z narodem niemieckim wobec faktu zbombardowania okrętu „Deutschland“. — Nie można przewidzieć wszystkich środków, jakie zostaną przedsięwzięte, ale zważywszy na równoległość punktów widzenia Rzymu i Berlina na sprawy hiszpańskie należy spodziewać się, że reakcja rządu włoskiego będzie taką samą, jak reakcja rządu niemieckiego.

Paryż, 31. 5. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Zbombardowanie okrętu „Deutschland“ przez hiszpańskie samoloty rządowe, wywarło w Rzymie bardzo głębokie wrażenie. Włoskie koła polityczne przywiązują wielką wagę do tego incydentu, który nastąpił niemal bezpośrednio po zbombardowaniu okrętów włoskich na Majorce. Jak donoszą, rządy niemiecki i włoski niezwłocznie nawiązały kontakt, aby powziąć wspólną decyzję, co do dalszych kroków.

Wielkie poruszenie w Paryżu i Londynie

Paryż, 31. 5. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Wiadomość, według której rząd Rzeszy miałby wydać już od dzisiaj zarządzenia w odpowiedzi na zbombardowanie okrętu „Deutschland“, wywołała pewne poruszenie w kołach politycznych Paryża i Londynu. Koła te nie chcą wszakże dać wiary, aby Rzesza wzięła na siebie odpowiedzialność za bezpośrednią inicjatywę, której konsekwencje międzynarodowe mogłyby być poważne i aby chciała w ten sposób postawić komitet nieinterwencji w obliczu faktu dokonanego, zanim komitet rozważyłby odnośne zarządzenia.

Żałoba w Gibraltarze

Londyn, 31. 5. (PAT). Dzienniki, donosząc na naczelnych miejscach o incydencie niemiecko-hiszpańskim w związku ze zbombardowaniem krążownika „Deutschland“ — powstrzymują się na razie od komentarzy, podkreślając jedynie poważny charakter tego incydentu. Krążownik „Deutschland“ przybył w międzyczasie do Gibraltaru z flagą spuszczoną do połowy masztu na znak żałoby. Wszystkie okręty, stojące na kotwicy w Gibraltarze — opuściły flagi do pół masztu. Liczba zabitych wynosi dotąd 23, ale z wielu ciężko rannych, nie wszystkich uda się uratować. Jedna z bomb przebiła pokład i wybuchła wewnątrz, zabijając 19 marynarzy i raniąc poważnie 11. Druga bomba wybuchła na przednim pokładzie, zabijając 4 marynarzy. Zabici zostaną pochowani dziś na cmentarzu w Gibraltarze z honorami wojskowymi. 20 najciężej rannych przeniesiono do szpitala wojskowego w Gibraltarze.

Komitet nieinterwencji radzi

Londyn, 31. 5. (PAT). Na wniosek rządu niemieckiego plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji odbędzie się dziś o godzinie 16,15. celem wysłuchania sprawozdania przedstawiciela Niemiec o bombardowaniu pancernika „Deutschland“. Min. Eden odbył dziś rano w Foreign Office kolejne konferencje z ambasadorem Francji, Niemiec i Włoch. Tematem konferencji była sprawa bombardowania „Deutschland“.

* * *

Paryż, 31. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: rząd Walencji zażądał natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów.

Akcja odwetowa przerwana

Berlin, 31. 5. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi oficjalnie: jako odwet za występny napad czerwonych samolotów bombowych na stojący na kotwicy pacernik „Deutschland“ dziś w godzinach porannych niemieckie siły morskie bombardowały fortyfikacje portu Almeria.

Po zniszczeniu urządzeń portowych i stanowisk czerwonych bateryj, akcja odwetowa została przerwana i zakończona.

Okręty wojenne płyną na wody hiszpańskie

Berlin, 31. 5. (PAT). Jak wynika z komunikatu urzędowego Niemieckiego Biura Informacyjnego po zbombardowaniu fortyfikacyj portu wojennego w Almerii, Berlin akcję swą odwetową, uważa za zamkniętą. Fakt ten podkreślają tu zresztą dobitnie ze strony półurzędowej dodając, że krok ten był konieczny, celem ustrzeżenie się na przyszłość przed gorszymi prowokacjami. O decyzji swej rząd Rzeszy zawiadomił londyński komitet nieinterwencji, zaopatrując notę swą obszerną motywacją. Wysyłkę dalszych okrętów wojennych na wody hiszpańskie uzasadniają tu względami bezpieczeństwa na przyszłość.

—o§o—

Dymisja rządu premiera Hayaszi

Paryż, 31. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Tokio: Premier Hayaszi podał się do dymisji.

* * *

Przyczyny dymisji

Paryż, 31. 5. (PAT). Havas donosi z Tokio. Decyzja odnośnie dymisji gabinetu nastąpiła podczas posiedzenia Rady Ministrów, zwołanem przez premiera Hayaszi oraz przewodniczącego Rady Przybocznej Hiranuma. Większość ministrów miała doradzić premierowi podanie się do dymisji wraz z całym rządem.

* * *

Londyn, 31. 5. (PAT). Reuter donosi z Tokio: Gabinet Hayaszi podał się do dymisji ponieważ w nowym parlamencie utworzyła się większość przeciwna rządowi. Dwie wielkie partie „Seiyukai“ i „Minseito“ porozumiały się w sprawie utworzenia wspólnego frontu antyrządowego, sprzeciwiając się zarazem wpływowi czynników wojskowych na sprawy państwowe. Przewodniczący Izby Parów książe Konoe domaga się utworzenia rządu narodowego, z którym by mogły współpracować wszystkie partie.

Przedłużenie służby wojskowej w Szwajcarii — aktualne

Bern, 31. 5. (PAT). Postanowiono powołać do życia komisję celem zbadania sprawy przedłużenia służby wojskowej w Szwajcarii. Sprawa ta została uznana za aktualną, a nawet niezbędną z punktu widzenia należytej obrony granic Szwajcarii.

Komisje wobec rządów komisarycznych

w stolicy i nowych podatków

Warszawa, 31. 5. (Telef.). Dziś przed południem obradowały w Sejmie dwie komisje, **które zajęły** się zagadnieniami samorządu. **W Komisji** Administracyjnej rozważano projekt **ustawy** o przedłużeniu kadencji komisarycznego zarządu m. Warszawy do 1 października 1938 r. Sprawozdawca projektu poseł **Kroebl** wskazywał na konieczność uchwalenia **projektu** rządowego a motywował to tym, **że nie można narażać** gospodarki stolicy na **podwójny** wstrząs wyborczy, gdyż w razie **odrzucenia projektu trzebaby rozpisać wybory na podstawie dotychczasowych przepisów, a wkrótce potem drugi raz na podstawie nowych zasad** ustrojowych, które **niewątpliwie w najbliższej przyszłości zostaną** uchwalone. Sprawozdawca wniósł o przyjęcie ustawy bez zmian i zaproponował następującą rezolucję: Sejm, uznając za pilną sprawę nadania miastu stołecznemu Warszawie odrębnego prawa ustrojowego **wzywa rząd do wniesienia do Sejmu projektu ustawy o samorządzie stolicy niezwłocznie po otwarciu najbliższej sesji** zwyczajnej. To stanowisko referenta spotkało się ze sprzeciwem kilku **członków Komisji, którzy sprzeciwili się dalszemu przedłużaniu rządów komisarycznych** i podkreślali, że wedle intencji ustawy samorządowej reprezentacje ludności powinna opiniować projekt ustawy o samorządzie stołecznym, a tym czasem dziś takiego przedstawicielstwa Warszawy nie ma. Należałoby więc obecnie przeprowadzić nowe wybory, **a nie pielęgnować rządów komisarskich.** Z tym stanowiskiem polemizował w dwukrotnym przemówieniu wicemin. Korsak. Wskazywał on na przykład Łodzi i oświadczył, że projekty nowego ustroju nie są jeszcze gotowe i że z wyborami należy poczekać **aż do momentu, gdy zniknie rozproszkowanie, które panuje obecnie w społeczeństwie.** W obecnych warunkach nie można trwać przy dawnych hasłach, gdyż wysuwają się nowe wartości społeczne.

Poseł Krzeczunowicz wniósł o odroczenie obrad do czasu wniesienia przez rząd do Sejmu nowego projektu co do ustroju stolicy. Poseł Krzeczunowicz stanął na stanowisku, **że** projekt powinien być wniesiony **jeszcze podczas obecnej sesji.** Za wnioskiem tym głosowało **ośmiu posłów**, natomiast za wnioskiem referenta **12 posłów**, przy czym większość stanowili burmistrzowie(!) miast, **którzy licznie zasiadają w Komisji Administracyjnej.**

W Komsiji Skarbowej prowadzą dalsze prace nad projektem noweli do dekretu o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Referent **Bołądź** motywował zgłoszone' przez siebie poprawki, które m. in. zmierzały do skreślenia podatku od placów budowlanych. Tego zagadnienia, które najbardziej interesuje szerokie sfery, a mianowicie **wprowadzenie nowego podatku do państwowego podatku dochodowego referent nie poruszył, gdyż jak wiadomo, w projekcie rządowym tego nie ma.** Jednakże sprawdziła się zapowiedź, że będzie to wysunięte w formie poprawki do projektu. Poprawkę taką zgłosił burmistrz Tarnopola **poseł Widacki.**

Komisja postanowiła zaprosić wicepremiera na posiedzenie dla wysłuchania jego opinii zarówno co do poprawki posła Widackiego, jak i innych podatków proponowanych w ustawie. Wicepremier przyjął zaproszenie, **wobec czego dalsze obrady odroczono do jutra do godz. 16.30.**

Ks. kard. Hlond w powrotnej drodze

do Poznania

Lwów, 31. 5. (PAT). **Ks. Kardynał August Hlond powracając z uroczystości koronacyjnych w Stanisławowie zatrzymał się we Lwowie. Na dworcu witał Ks. Prymasa wicewojewoda Chmielewski, przedstawiciele** wojskowości i społeczeństwa. W czasie swego pobytu we Lwowie, który trwał do godz. 12.45 Ks. Prymas był gościem Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Dziś o godz. 12.45 Ks. Prymas Hlond wyjechał do Warszawy.

Rozdział kredytów budowlanych

Warszawa, 31. 5. (PAT). Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 26 maja r. b., przeznaczone zostały dodatkowe fundusze w kwocie **16 miln. zł.** na tegoroczną akcję budowlano-mieszkaniową. Ogólna suma środków państwowych w r. b. na finansowanie budownictwa mieszkaniowego wynosi więc **23 miln. zł.**

Dodatkowe fundusze pozwoliły na zwiększenie ilości miast, korzystających z kredytów budowlanych — z dotychczasowej liczby 21 na 70 miast. I tak (w tysiącach zł.). Białystok **150**, Brześć n. Bugiem **100**, Bydgoszcz **400**, Częstochowa **450**, Dąbrowa Górnicza **100**, Gdynia **2.900**, Grudziądz **100**, Kielce **200**, Kołomyja **100**, Kraków **1000**, Lublin **300**, Lwów **1300**, Łódź **1900**, Poznań **1050**, Przemyśl **180**, Radom **300**, Rzeszów **300**, Sosnowiec **400**, Stanisławów **250**, Tarnów **150**, Tarnopol, **100**, Toruń **150**, Warszawa **6000**, Wilno **180**, Włocławek **100**.

W granicach przydzielonych kontyngentów komitety rozbudowy mogą już uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do Banku Gospodarstwa Krajowego.

— ooo —

Kto wygrał milion?

Warszawa, 31. 5. (Telef.) Dziś w ostatnim dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **1.000.000 zł** na nr 104.217, **20.000 zł** na nr 187.279, **15.000 zł** na nr 54.015, **10.000 zł** na nr 37.523, 173.483; **5.000 zł** na nry 21.205, 160.387; **2.000 zł** na nry 705, 32.187, 69.187, 95.860, 102.513; 110.478, 117.314, 124.370, 128.052, 144.351: 154.640, 192.968. Ponadto wylosowano jako większe wygrane kilkaset wygranych **po 2.500 zł.**

Główna wygrana miliona zł padła we Lwowie w kolekturze Gruessa. Właściciele losu zastrzegli się, **by nie publikowano ich nazwisk.** Wiadomo jedynie tyle, że los sprzedano w ćwiartkach, przy czym poszczególne ćwiartki **stanowią własność kilku wspólników.**

Procesja religijna zakłócona

przez pochód sportowców

Warszawa, 31. 5. (Telef.) „Wieczór Warszawski" donosi, że wczoraj podczas procesji Bożego Ciała z kościoła Zbawiciela doszło do zetknięcia się procesji z pochodem klubów sportowych i organizacyj wychowania fizycznego. Zetknięcie nastąpiło w alejach Ujazdowskich. Kierujący procesją proboszcz z parafii Zbawiciela ks. prałat Nowakowski zwrócił się do komendantów najbliższych oddziałów sportowych z wezwaniem, **aby ustąpili na chodnik.** Odpowiedziano odmownie (!) **Doszło do ostrej wymiany zdań między uczestnikami procesji i pochodu.** Wkrótce nadszedł oddział policji z komisarzem na czele, **który zwrócił się do ks. prałata Nowakowskiego z przeproszeniem i wyjaśnieniem, że policja wydała odpowiednie zarządzenia, ażeby pochód sportowy przeszedł przed procesją.** Opóźnienie nastąpiło nie z winy policji. Sprawę całą przedstawiono wyższym czynnikom urzędowym.

Skutki bombardowania Almerii

Walencja, 31. 5. (PAT). **Gubernator cywilny Almerii zawiadomił ministra obrony narodowej, że ofiarami dzisiejszego bombardowania padło 19 zabitych i 55 rannych. Ogień artylerii zniszczył całkowicie 39 domów. Poza tym wiele domów jest uszkodzonych.** Miasto było **ostrzeliwane pociskami o kalibrze 205 mm.** Kontrtorpedowiec **angielski, pełniący służbę kontrolną na tym odcinku wybrzeża, obserwował bombardowanie miasta przez eskadrę niemiecką.**

Posiedzenie komitetu nieinterwencji — odwołane

Londyn, 31. 5. (PAT). W sytuacji, wytworzonej w związku z incydentem „Deutschlandu" **nastąpił nowy zwrot.** Sesja plenarna komitetu nieinterwencji, której niezwłocznego zwołania domagał się rząd niemiecki i która wyznaczona dziś była na godzinę 16.15, **została nagle odroczona** i w **dniu dzisiejszym się nie odbędzie.** Krótka zwłoka nastąpiła zapewne w wyniku odbytej przez ministra Edena rozmowy z niemieckim charge d'affaires, w czasie której **ze strony niemieckiej** wysunięte zostały **pewne żądania.** Minister Eden uważa prawdopodobnie, że byłoby rzeczą celową zapoznanie mocarstw z żądaniami Niemiec, **zanim komitet nieinterwencji przystąpi do ich rozważania.**

Życzenia Prezydenta R. P. dla ks. arcyb. Teodorowicza

Warszawa, 31. 5. (PAT). Prezydent Rzp. przesłał na ręce Ks. Arcyb. Teodorowicza z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa następującą depeszę: Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć najlepsze życzenia z okazji 50-lecia kapłaństwa. (—) Ignacy Mościcki.

Dalszy ciąg zeznań inż. Doboszyńskiego

ze strony 7-mej

Kraków, 31. 5. W dalszym ciągu swych zeznań, złożonych w 10 dniu rozprawy o najazd na Myślenice, które podajemy na stronie 7, inż. Doboszyński zeznał, że nie był karany, wszystkie kary administracyjne zniosły bowiem sądy. Gdy Sąd polecił oskarżonemu wskazać, kto z nim był w lasach pod Zubrzycą, wskazał jedynie **Krasnego.** Innych nie przypomniał sobie.

Po sędziach i prokuratorze inż. Doboszyńskiemu zadawali pytania obrońcy. Przyszło przy tym do zabawnego incydentu, gdy adw. Gajewicz zwrócił się do świadka ze słowami: **„Panie Kolego".**

Przewodniczący: To nie jest odpowiednia forma, panie obrońco.

Obrońca: A czy mogę mówić jako kolega i znajomy świadka **„kochany inżynierze"**, skoro pan prokurator używał wyrażenia **„panie inżynierze"?**

Pzewodniczący: Nie, panie obrońco.

Adwokat Gajewicz do świadka: Jaki jest pański pogląd na rozłączenie procesu pana od procesu towarzyszy,

Sędzia Bartynowski: Uchylam to pytanie.

Obrońca: Czy pan starosta, gdy go pan zastał w pewnej ubikacji, poniósł szkodę **na duchu czy na ciele?**

Inż. Doboszyński: Tylko na duchu, na ciele **żadnej szkody nie poniósł.**

Obrońca: Czy i dlaczego pan jest wrogiem **masonerii?**

Przewodn.: Uchylam to pytanie.

Obrońca Kuśnierz: Czego objawem jest strajk okupacyjny?

Świadek: Anarchii, kierowanej przez socjalistów i żydów!

Ponieważ świadek użył wyrażenia, że demonstrację swoją chciał przestrzec **czynniki miarodajne** przed prowadzeniem polityki popierania lewicy obrońca Jaworski **zapytał inż.** Doboszyńskiego co rozumie pod nazwą miarodajny. Inż. Doboszyński wyjaśnił, że są to ludzie, którzy nie zajmują wprawdzie **najwyższych** stanowisk w **mieście**, a mimo to mają nadrzędną pozycję i o wielu **sprawach** decydują. Do nich zalicza inż. Doboszyński dawnego przewodniczącego grupy regionalnej posłów i senatorów nieistniejącego B. B. W. R., gen. Monda, błp. rabina Thona, wielkiego mistrza loży Bnei Brith, dr Drobnera i innych.

Adw. Braum: Czy pan w czasie swej wędrówki przekroczył granicę?

Inż. Doboszyński: Tak, gdy dowiedziałem się, że policja ma rozkaz nie brać mię żywcem. Później rozmyśliłem się, doszedłem bowiem do wniosku, że powinienem podzielić los towarzyszy i wróciłem.

Obrońca: Czy żalono się panu na starostę Bassare?

Świadek: Tak jest. Dowodzi tego list załączony do aktów.

Prokurator. Świadkowie zeznali, że gdy **starosta odchodził z Myślenic kobiety za nim płakały!**

Przewodniczący: Tak **zeznała gospodyni starosty.**

Na sali śmiech. — Po wyczerpaniu listy pytań obrony przewodniczący zażądził godzinną przerwę, po której odrzucono wnioski obrony w sprawie przesłuchania sędziego Zacharskiego, oraz starosty Bassary, oraz zamknięto przewód sądowy. **We** wtorek przemawiał będzie prokurator.

Krakowski numer „Głosu Narodu"

W najbliższą niedzielę, 6 czerwca b. r. w ramach „Głosu Narodu" ukaże się specjalny dodatek z okazji „Dni Krakowa" poświęcony przeszłości i teraźniejszości naszego miasta. W numerze wypowiedzą się wybitni uczeni-historycy i publicyści. Numer stanowić będzie doskonałą okazję dla kupców i firm przemysłowych do zwrócenia na siebie uwagi licznych turystów. Zgłoszenia przyjmować się będzie do dnia 4 czerwca włącznie.

K. Hrabyk w „Kurierze Porannym"

Lwów, 31. 5. W **„Dzienniku Polskim"** ukazała się następująca wzmianka: **Z dniem** dzisiejszym dotychczasowy kierownik **redakcji** „Dziennika Polskiego" red. dr **Klaudiusz** Hrabyk **ustępuje ze swego stanowiska z powodu przeniesienia do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko politycznego redaktora** „Kuriera Porannego".

Równocześnie kierownictwo **redakcji „Dz.** Polskiego" objął red. Stanisław **Starzewski.**

Min. Świętosławski wyjeżdża z wizytą do Budapesztu

Warszawa, 31. 5. (PAT). **W dn. 2 czerwca b. r. wyjeżdża do Budapesztu min. Świętosławski.**

Czy organ OZN.?

Warszawa, 31. 5. (Telef.). Jutro **ma się** ukazać w Warszawie nowe pismo pod **nazwą** „Wiadomości Warszawskie". **Będzie to pismo** popołudniowe. Jego redakcję **mają objąć pp. Ferd. Ossendowski i Ferd. Goetel.** Podobno nowe pismo ma być organem OZN.

ZAPRZECZENIE.

Warszawa, 31. 5. (PAT). Wobec **kolportowania** pogłosek, jakoby powstający dziennik „Wiadomości Warszawskie" miał **być organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, Biuro Propagandy O. Z. N. komunikuje, że wspomniane pismo nie pozostaje w żadnym związku z obozem.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31. 5. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 290.40, Berlin 212.09, Bruksela 89.05, Gdańsk 100.00, Londyn 26.04, Mediolan 27.85, Nowy Jork 5.21 i jedna ósma, Paryż 23.55, Praga 18.40, Sztokholm 134.20, Wiedeń 99.00, Zurych 120.45, marka niemiecka srebrna sprzedaż 136.50, kupno 134.00.

Papiery procentowe: inwestycyjna premiowa pierwszej emisji 63.00, drugiej emisji 64.00, dolarówka 38.25, 4 proc. konsolidacyjna 53.25, 5 proc. konwersyjna 47.00, 7 proc. stabilizacyjna 870.00.

Akcje: Bank Polski 101.25, Cukier 29.75, Węgiel 18.50, Lilpop 12.40, Ostrowiec 28.25.

—o—

B. prem. Colijn tworzy rząd

Haga, 31. 5. (PAT). **Królowa powierzyła b. premierowi Colijn'owi misję tworzenia nowego gabinetu.**

Zachęta do strajków okupacyjnych

Mamy do zlikwidowania polityczny rozstrój. I w tym kierunku idą — nie zbyt zresztą szczęśliwe, ani celowe — usiłowania p. płk. Koca. Lecz, kto wie, czy nie więcej troski należałoby poświęcić likwidacji społecznego rozstroju... Naród jest mniej więcej zgodny co do głównych politycznych zasad rządzenia, a jeśli mimo to do pożądanej konsolidacji nie doszło, to tylko dla tego, że ją robią ludzie, których społeczeństwo nie zna, albo ludzie, do których nie ma zaufania. Przyjdą ludzie właściwi do głosu, — konsolidacja polityczna nastąpi bez wielkich trudności. Konsolidacja oczywiście nie w formie jakiegoś monopartyjnego systemu, ale w postaci uzgodnienia celów i metod między politycznymi obozami, które już dziś podobną wyznają ideologię, choć chodzą luzem.

Inaczej jest ze społecznym rozstrojem... Nie usunie go i nie zlikwiduje bez reszty najlepszy choćby rząd i najrozsądniejsze ustawodawstwo. Bywa zwyczajnie — a tak jest u nas w Polsce — następstwem długoletnich procesów i zaniedbań; trzeba też dłuższego okresu czasu — obok trwałości dobrego rządu — do jego likwidacji.

Ale jedno przynajmniej można już teraz zrobić... Jeśli się go nie da za jednym razem zlikwidować, można go przynajmniej osłabić, złagodzić. Tego jednak nie widać. Przeciwnie!

REZOLUCJA KRAKOWSKA.

Ostatni „Naprzód" ogłasza sążnistą rezolucję uchwaloną w Krakowie przez konferencję krakowskich klasowych związków zawodowych, która poza potępieniem „antysemityzmu" (jest to bowiem szczególny „wróg robotników") zawiera bardzo znamienną wskazówkę dla akcji klasowych związków zawodowych: zaleca im strajk okupacyjny, zwany także „polskim" (ponieważ ma być wynalazkiem rzekomo polskim, gdy w rzeczywistości wynaleźli go bolszewicy w Rosji w roku 1917). Strajk okupacyjny — czytamy w rezolucji ogłoszonej przez „Naprzód" — jest „jedyną skuteczną obecnie walką robotników o poprawę bytu".

Rezolucja nie zostanie prawdopodobnie na papierze. Przyjęcie i ogłoszenie jej zapowiada wzmożenie — i tak już nie małego — fermentu w zakładach pracy. Nie ma dnia byśmy się nie dowiadywali, że tu lub tam wybuchł strajk okupacyjny. Codziennie przychodzą wiadomości, że w takiej lub innej fabryce robotnicy wstrzymali pracę, zablokowali przedsiębiorstwo i nie chcą go opuścić. Teraz tych wypadków będzie więcej. Rezolucja, o której piszemy, jest zapowiedzią zaostrzenia taktyki socjalistów na terenie ruchu zawodowego. Bodaj, czy nas nie czeka fala strajków okupacyjnych taka sama, jaka na parę miesięcy zalała Francję za rządów Bluma i w tym czasie zdezorganizowała produkcję tego kraju.

WŁASNOŚĆ I WOLNOŚĆ.

Rozumiemy doskonale trudne warunki, w jakich żyje robotnik. Wiemy także doskonale — choćby z zeszłorocznych wydarzeń na terenie żydowskiego „Semperitu" w Krakowie — że przedsiębiorca uprawia nieraz straszliwy wyzysk pracy ludzkiej. Lecz, jeśli skutkiem tego strajk, porzucenie pracy, jest w pewnych warunkach usprawiedliwiony wobec zasad katolickiej etyki społecznej, — nigdy nie ma usprawiedliwienia strajk t. zw. okupacyjny.

Jest bowiem użyciem gwałtu. Jest naruszeniem prawa własności, — wtargnięciem prywatnego czynnika w dziedzinę kompetencji, która tylko do państwa i to tylko w razie konieczności dobra publicznego należy.

Są to jednak — przyznajemy — argumenty, które socjalistom nie przemawiają do przekonania. Na tym polega odrębność i „wyższość" socjalistycznej, t. j. klasowej etyki, że nie uznaje ogólnoludzkich wartości i uniwersalistycznych kryteriów dobra. Własność jest dobra o ile należy do „klasy robotniczej", tj. do „towarzyszy", — zła, gdy do „burżuazji"; wolność ma o tyle wartość, o ile służy socjalistycznej walce — w przeciwnym razie dobrym jest gwałt... Więc tymi argumentami socjalistów nie przekonamy. Ale może ich zastanowi jeden moment...

PPS I FRANCUSKI KOMUNIZM.

Nie wiemy, czy na konferencji, na której uchwalono ową rezolucję zalecającą strajk okupacyjny, powiedziano robotnikom, że we Francji taki strajk jest zakazany rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych i że tę „zdobycz klasy robotniczej" przekreślił rząd „Frontu Ludowego", na którego czele stoi najbardziej autentyczny wyraziciel myśli marksowskiej, bo socjalista i żyd, a który cieszy się poparciem — słuchajcie towarzysze! — partii komunistycznej. Jeśli tego na owej konferencji nie powiedziano, zanim rezolucję uchwalono, to — szkoda. Myślący robotnicy może by się zawahali przy głosowaniu. I może by pojęli, że im nie wolno iść dalej w rozsadzaniu życia gospodarczego, niż idą francuscy — — — komuniści, którzy wprawdzie protestowali przeciw zarządzeniu ministra, ale rząd Bluma mimo to dalej popierają. Nie wolno, bo mimo całej frazeologii klasowej rzeczywistością jest solidarność zawodów i warstw społecznych...

Było to w V w. przed Chrystusem w Rzymie. Zbuntował się „plebs" przeciw patrycjuszom. Był to prawdopodobnie pierwszy strajk generalny. Lecz nie okupacyjny... Strajkujący opuścili Rzym i udali się na „Górę Świętą", Awentyn. Znalazł się jednak mądry człowiek, plebejusz, Meneniusz Agryppa. Poszedł do strajkujących i opowiedział znaną bajkę Ezopa o członkach i żołądku. Jak to nic dobrego nie przychodzi ze strajku jednego członka w organizmie ludzkim; szkodzi innym, ale i sobie... „Plebs" wrócił do Rzymu.

PPS wyprowadza robotników na Awentyn strajku okupacyjnego i nie pozwala im wracać. Zapomniała o myślach bajki Ezopa. A Meneniusza Agryppy w jej szeregach nie ma.

J. P.

Przegląd prasy...

Sfery wojskowe za unarodowieniem handlu

Ostatnio „Polska Zbrojna" zamieściła trafne uwagi na temat konieczności unarodowienia handlu. Zwróciwszy uwagę na odruch narodowy w tej dziedzinie, „Polska Zbrojna" pisze:

„Odruchowi temu stara się, oczywiście, handel żydowski kłaść tamę, przede wszystkim przez niewydzierżawianie i nie sprzedawanie domów, będących zwłaszcza przy rynkach i pryncypalnych ulicach w rękach żydowskich. Należy jednak przypuszczać, że te trudności będą z czasem w takiej czy innej formie przezwyciężane.

Natomiast dość silnie odczuwa się jeszcze brak handlu hurtowego, do czego częstokroć przyczynia się fakt, że zezwolenia przywozowe otrzymują zazwyczaj firmy żydowskie, które w ten sposób sztucznie preferowane, wyrastają niejednokrotnie do potęg handlowych. Gdyby handel żydowski kontyngenty swe otrzymywał w proporcji do ludności żydowskiej w Polsce, winno 90 proc. niektórych kontyngentów przypaść handlowi polskiemu, a nie na odwrót.

Tam, gdzie możliwości dobrej transakcji uzależnione są więcej od urzędowego przydziału, aniżeli od zdolności kupieckich, — nie ma powodu do bogacenia napływowego elementu".

Ważne jest to, że takie słowa pojawiły się na łamach organu naszej armii.

Kto zwycięży w Hiszpanii?

W „Nowym Dzienniku" pojawił się artykuł hiszpańskiego dziennikarza, Nogales, w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. Autor sądzi, że zbliża się koniec tej wojny, i że ten koniec nie będzie zwycięstwem ani komunizmu, ani faszyzmu.

„Rząd — pisze — na którego czele stoi Negrin, będący jednak pod bezpośrednim wpływem umiarkowanego przywódcy socjalistycznego Indalecio Prieto, który jednocześnie wziął na siebie odpowiedzialność za obronę kraju — rząd ten oznacza, że polityczne i zawodowe organizacje, prowadzące wojnę, celem całkowitego zdobycia państwa dla rewolucji, zostały obecnie od władzy usunięte(!) — Nowy rząd oznacza, to należy podkreślić — definitywną porażkę iluzyj komunistycznych w Hiszpanii.

Być może, że to twierdzenie będzie uważane za zbyt śmiałe lub nawet dziecinne. „Jakżeż? Czyż nie zasiada dwóch ministrów komunistycznych w nowym rządzie?" Oczywiście, w gabinecie Negrina zasiadają dwaj komuniści. Atoli zadanie tych dwóch ministrów komunistycznych w rządzie Walencji polega jedynie na tym, by zabezpieczyć całkowite poddanie się hiszpańskiej partii komunistycznej demokratyczno-parlamentarnej republice".

Tymczasem wojna trwa. Madryt i Walencja są bombardowane, wojna w kraju Basków zbliża się pod mury Bilbao... Nie bardzo to wygląda na potwierdzenie opinii p. Nogalesa.

Obrady masonerii w państwowym gmachu

Przed paroma dniami podała katolicka i narodowa prasa doniesienie K. A P. o konferencji polskich masonów z przybyłymi masonami angielskimi, p. p. Cowles i Brown, odbytej w Dyrekcji Lasów(!) Państwowych(!) w Warszawie. Przy tej sposobności wymieniono trzy nazwiska: H. Gliwic, St. Stempowski i Zb. Skokowski, z których dwaj pierwsi są urzędnikami państwowymi. „A. B. C." przytoczywszy art. 165. Kodeksu Karnego przeciw tajnym stowarzyszeniom pyta:

„Dlaczego władze wymiaru sprawiedliwości nie skorzystały z tego artykułu? Dlaczego masoneria nadal prowadzi bezkarnie swą wrogą interesom narodu i państwa działalność? Jakie siły działają na rzecz ochrony rycerzy „kielni" w Polsce?"

„Kto — pyta znów „Wielkopolanin" — zdobędzie się na to i kiedy, ażeby ogłosić w urzędowej publikacji nazwiska wszystkich zakapturzonych masonów, zajmujących w Polsce stanowiska publiczne?

„Jakim prawem tolerujemy istnienie „najwyższej rady Polski"?

„Jak postąpiono z p. Loretem, naczelnym dyrektorem lasów, gdy wyszło na jaw, iż p. Loret (za wiedzą swoją, czy też przez niedopatrzenie) użyczył gmachów państwowych pod obrady masońskie?

„Czy te pytania, tak interesujące, doczekają się jakiejkolwiek odpowiedzi?"

Czy O. Z. N. podejmie „walkę" z partiami?

„Nowy Kurier" (Poznań), uważany za organ „Naprawy", pisząc o pracach O. Z. N. wypowiada takie uwagi:

„Obrzucono go ośmieszającymi przydomkami, wykpiono w sharmonizowanej akcji prasy opozycyjnej ironią, złośliwością, plotką, dowcipem. Kpi się publicznie nie tylko z OZN, idei, nazwy, ale i z jego czołowych przywódców, a nawet z nazwiska jego twórcy.

Wszystkie złe siły składają się na zbożny wysiłek dewaluowania OZN. Były one i są, należycie, bynajmniej nie przypadkowo, synchronizowane. Skala nasilenia ma ciekawą krzywą. Najwyższy jej punkt przypada na dni bieżące. Cel główny natarcia opozycji wyrażał się w sprowadzeniu OZN. do roli nowej partii, partnera dla istniejących ugrupowań politycznych, nowego BBWR., nowej „sanacyjnej" transformacji, kameleona politycznego.

Dziś więc nie od rzeczy będzie stwierdzić, że Obozowi Zjednoczenia Narodowego zaktywizowane stronnictwa opozycji narzuciły konieczność walki ze sobą.

Czy uda się w tym stanie rzeczy OZN. uniknąć jej, najbliższy czas pokaże. Wielcy dowódcy przegrywali batalie nie doceniając, lub lekceważąc przeciwnika. Nie wystarczy, że OZN. nie chce uważać się za wroga partii istniejących, skoro S. N., PPS. i P. S. L. dawno mu już wojnę wypowiedziały".

Uwagi powyższe wymagają pewnej drobnej, ale zasadniczej, poprawki... Nie stronnictwa „stare" narzuciły walkę Obozowi Z. N., ale O. Z. N. z nią wystąpił. Wszak już w deklaracji p. płk. Koca był zwrot przeciw „starym graczom politycznym" i „antykwariuszom" starej „partyjnej" przeszłości... O tym... „Nowy Kurier" zapomniał. Oczywiście!

Tajemnica angielskiej demokracji

Wycofanie się Baldwina z czynnego życia politycznego było poprzedzone jego trzema mowami: do robotników, do młodzieży zebranej z całego Imperium na koronację, i — trzecią — w Izbie Gmin. Najciekawsza z nich jest mowa wygłoszona do młodzieży. Baldwin poruszył w niej najgłębszy problem naszych czasów: wolność polityczną... — A poruszył z szczerością i na podstawie głębokiego przemyślenia. Mowa ta zawiera tak ważne akcenty, że — mimo, iż o niej już pisaliśmy — przytaczamy ją tu prawie dosłownie w relacji angielskich dzienników. Trzeba ją przemyśleć i wyciągnąć z niej wnioski. Jest to mowa przeznaczona dla „młodych", ale pochodzi od „starego" polityka. **Uw. Red.**

„Godzina moja przemija, odchodzę w cień, ale wasze życie jest przed wami, podobne do bezkresnego oceanu, a wyobraźnia młodzieńcza może wypuścić na te wody całe flotylle marzeń. Nie tylko jednak młodzież miewa marzenia i nie tylko starsi miewają zdolność przewidywania. Ja sam mam skłonność do marzeń a wy, jestem przekonany, posiedliście zdolność przewidywania. Połączmy więc Waszą ochotę do życia, odwagę i energię z moim doświadczeniem.

W następnym ćwierćwieczu, w którym będziecie odgrywać wybitną rolę na świecie, staną przed wami wielkie zagadnienia. Będą to

zagadnienia umiejętności rządzenia.

Narody świata po okropnościach wojny nie mają więcej złudzeń i szukają skwapliwie tego, co, w swoim pojęciu, uważają za najlepsze formy rządzenia a to w celu znalezienia szczęścia, bezpieczeństwa i dobrobytu.

Podkreślam więc zainteresowanie do sztuki rządzenia. Brzmi to nieco dziwnie, ale proszę wraz ze mną zastanowić się przez chwilę. Możecie nie mieć ani skłonności ani okazji do prowadzenia polityki, możecie w ogóle nie mieć chęci zajmowania się nią, ale każdy rząd coraz bardziej i bardziej dąży do wywierania wpływu na życie indyduum i jeżeli wolność jednostki jest zachowana, to każdy będzie mógł krystalizować swoje zadanie i wydawać swój sąd. Jest to podstawa rządów demokratycznych. Bardzo mądry człowiek, który żył pięć pokoleń przed nami, Edmund Burke, powiedział: „Chcąc spełniać dobrze i mądrze swe zadania obywatelskie, koniecznym jest przygotować umysł, wychowując w nim dojrzałość i dzielność, oraz szlachetność uczuć, co zresztą jest właściwe naturze ludzkiej. Stosować w życiu publicznym i na służbie publicznej takie samo godziwe postępowanie, jak w życiu prywatnym, znaczy być patriota, to znaczy być gentlemanem"

My schodzimy z areny życia. Wy jesteście budulcem przyszłości. Przekazujemy wam obowiązek strzeżenia tego, co jest najcenniejsze w naszej przeszłości, co jest naszym spadkiem a mianowicie: nasze tradycje, nasz honor i nasze nadzieje.

Piękno ziemi jest wasze, zielone drzewa i pola, rzeki, łąki i wzgórza podobnie jak inne skarby, skarby literatury i sztuki. Te wszystkie przez wieki nagromadzone bogactwa przekazujemy wam, abyście mogli z nich korzystać i własnym także wysiłkiem powiększyć. Jesteście opiekunami wszystkiego, co jest w tym wspaniałym świecie. To, co dano wam w zaufaniu, musicie utrzymać dla następnego pokolenia.

Zadaniem waszym jest obrona demokracji, w którejkolwiek części imperium będziecie żyli, demokracja musi być broniona na zewnątrz i na wewnątrz a również broniona przed samą sobą. Powinniście pokazać całemu światu, że nie ma nic w zasadach, celach i metodach demokracji, co by społeczeństwu przynieść mogło zaniepokojenie, obawę zmarnowania wspólnego dobra lub lekceważenie sprawiedliwości.

Odwaga, karność i talenty jednostek, oto co przede wszystkim potrzeba demokracji i to w większym jeszcze stopniu, niż dyktaturze. Demokracja poza sobą nie ma żadnej innej siły. Demokracja to sposób rządzenia przy pomocy zaufania i siły charakteru. Demokracja wymaga od was, abyście ją nienaruszoną a w całym imperium udoskonaloną przekazali następnemu pokoleniu.

Urodziłem się w roku, w którym świat zobaczył dwie rzeczy, mające znaczenie

symbolu: wydrukowano wtedy „Kapitał" Marksa, tę ewangelię fatalizmu ekonomicznego, a u nas równocześnie Disraeli rozszerzył prawo wyborcze w stosunku do klasy pracującej, dając tym dowód zaufania i wiary w zasady wolności. Wymieniam te dwa zdarzenia, gdyż są one kluczem do zrozumienia tego wszystkiego, co odtąd się stało na przestrzeni lat 70.

Nie każdemu dano zrozumieć ducha czasu, w którym żyje. 20 lat minęło od wojny a rachunki nie są wyrównane. Po wyzwoleniu przyjść może nowa niewola a chwila zwycięstwa może być początkiem przegranej. Dnie, które dały kształt Lidze Narodów, były dniami, w których podpisywano traktat pokoju. Jakież zaufanie pokładają te dzieła, czy zmienią się kiedyś? 20 lat temu na pytanie to odpowiedziałbym stanowczo tak, dziś jednak nie umiałbym tego powiedzieć. Bo wolność, która była owocem zwycięstwa narażona jest raz jeszcze na niebezpieczeństwo w naszym państwie, a to dlatego, że

odebrano ją obywatelom innych państw.

Ostatnie 20 lat można dokładnie analizować z politycznego i gospodarczego punktu widzenia. Można mówić o winach traktatu pokojowego, o winach bankierów, mężów stanu, przywódców partyjnych, ale, czyniąc z pół tuzina wybitnych polityków kozłami ofiarnymi, w niczym nie zmienimy faktu, że Europa dzisiejsza, nie pozostając ani w stanie wojny ani pokoju, ciągle się zbroi. Oto pełna melancholii odpowiedź dla wszystkich miłośników pokoju. Gdzieindziej zaś o pokoju mówi się jako o złym śnie, a wojnę gloryfikuje się jako stan idealny. Ale dopóki będzie istnieć Imperium Brytyjskie, dopóty głos nasz rozlegnie się przeciw owym błędnym i skażonym przesłankom.

Niech mi wolno będzie w mojej ostatniej mowie, którą wygłaszam jako premier, wypowiedzieć credo, podzielane, jak mniemam, przez miliony ludzi różnych ras olbrzymiego Imperium. Przestaliśmy być wyspą, staliśmy się Imperium. Gdzie tkwi tajemnica naszego trwania i naszych sukcesów? W wolności, którą daliśmy sobie, uporządkowawszy zasady wolności i siły w granicach prawa, w społeczności, w którym władza i wolność w należytym pozostają stosunku, w imperium stworzonym dla pokoju i wolnego rozwoju jednostki. Zniknęła już stara doktryna o boskości władzy królewskiej, ale zniknęła nie dlatego, by dać początek drugiej: o boskości władzy państwowej. Państwo jest jedynie tylko wtedy coś warte, jeśli szerzy szacunek dla wolnego obywatela.

Młody król i królowa, którym w tych dniach wszyscy oddajemy hołd,

są sługami suwerennego narodu,

a król jest symbolem zjednoczenia nie tylko imperium, ale i społeczeństwa. To są wartości, wynikające z zasad religii chrześcijańskiej. Musimy ją uważać za coś najwyższego. Czy jakaś fantastyczna idea o bezgranicznej wolności nie prowadziłaby nas na bezdroża, a może ku barbarzyństwu? Cóż pozostanie, jeśli odrzucimy prawdę religii? Bezecność władzy i okrucieństwa despotyzmu. Pogląd na religię jako na opium dla ludu może doprowadzić tylko do uznania, że wolność obywatelska i wolność polityczna są także narkotykami. Owoce wolności nie rosną w ogrodzie tyranii, tylko niewolnictwo jest chwastem, rosnącym na każdym gruncie. Związek braterskich narodów w Imperium brytyjskim ma mocne korzenie dzięki naszej doktrynie o istotnej godności duszy ludzkiej. To jest angielska tajemnica, której trzymaliśmy się, a byliśmy słabi wówczas, gdy zaczęliśmy jej hołdować. Odchodząc, proszę was przekazywać tę tajemnicę z rąk do rąk po wszystkich drogach imperium, tak, jak każdą prawdę; która ma być następnym przekazana pokoleniom. Traktować ludzi należy jako cel a nigdy jako środek i trzeba żyć dla braterstwa, które zrealizowane jest błogosławieństwem Boga.

Oto są moje tezy. Podnosiłem je i omawiałem je w setkach przemówień. Dziś jednak najlepiej postąpię, przekazując wam posłannictwo ich urzeczywistnienia".

———ooo———

Tydzień szkoły polskiej na G. Śląsku

Z okazji 15-lecia szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku zorganizowany został w dniach od 30 maja do 6 czerwca b. r. tydzień szkoły polskiej, w ramach którego w niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie międzyszkolnej wystawy prac młodzieży szkół powszechnych m. Katowic. Otwarcia wystawy dokonał wojewoda śląski dr Grażyński w obecności przedstawicieli władz szkolnych, administracji miasta oraz licznie zebranego nauczycielstwa i młodzieży.

Wystawa imponująca swoimi rozmiarami mieści się w 25 salach i obejmuje prace uczniów z każdej dziedziny, a więc począwszy od prac ręcznych dzieci przedszkola, prace z dziedziny języka polskiego, historii, geografii, przyrody martwej i żywej, fizyki, rysunków, zajęć praktycznych i t. p. Wiele eksponatów zadziwia pomysłowością i precyzją wykonania. Wystawa jest chlubnym świadectwem rzetelności i sumienności pracy nauczycielstwa polskiego na Górnym Śląsku.

Migawki

Jeden wierszyk

Uroniłem w tej rubryce niedawno kilka łez nad losem ojca, który ma córkę na wydaniu.

W związku z tym otrzymałem od innego ojca list bardzo żałośliwy. Dziękuje mi za zrozumienie i współczucie dla „tragedii" ojca córki. I za „dobre serce"... Ale powiada, że jest jeszcze gorzej, niż pisałem. A na dowód przytacza powiedzenie, które jego zdaniem najlepiej oddaje „tragedię" ojca, mającego córkę:

„Najpierw czesz,
potem strzeż,
wreszcie dopłać komu,
żeby to(!) zabrał z domu".

Rzeczywiście moja „migawka" nie może iść w paragon z tą poezją. Jakże plastycznie maluje bezmiar krzywdy społecznej!

Ale, nie martwmy się zbytnio, panie ojcze! Nie jest najgorzej! Dowód? Dowód w tym, że mimo wszystko te „dopłaty" dokonują się codziennie i panny wychodzą za mąż...

BAYARD.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Rozmowy „Głosu Narodu" z czytelnikiem

Bezpieczeństwo okręgu centralnego. — Dwaj nasi czytelnicy występują w listach do Redakcji z projektem zabezpieczenia „okręgu centralnego" (Sandomierz), który — jak wiadomo — ma odegrać szczególną rolę w obronności kraju. Zabezpieczenie to wyobrażają sobie w formie takich zarządzeń, jak — wprowadzenie sądów doraźnych, wysiedlenie żydów i t. p. Rzecz jest uderzająca, że prawie równocześnie otrzymaliśmy dwa listy w tej sprawie.

Projekty wyszły z serc gorących i podyktowane są najlepszą intencją. Na razie jednak nie są realne. Wprowadzenie w życie wymienionych zarządzeń mogłoby nastąpić tylko w razie rzeczywistej konieczności stwierdzonej jakimiś wydarzeniami. W przeciwnym razie raczej by zaszkodziło, niż pomogło. Nie mniej jednak władze powinny wiedzieć, że społeczeństwo patrzy im na palce!

Hokus-pokus. — W związku z niedawnym naszym felietonem pod powyższym tytułem pisze nam Ks. B. Ł. z B., że tych słów użył „po raz pierwszy Goethe i to prawdopodobnie z chęcią wyszydzenia katolickich świętych obrzędów". Wydawca bowiem „Fausta" Goethego, dr A. Lichtenfeld, „pisze — czytamy w liście ks. B. Ł. — że te słowa, to przekręcanie słów konsekracji: hoc est enim corpus meum..."

Jest to istotnie ciekawe wyjaśnienie dziwnego i dość rozpowszechnionego zwrotu. Wartałoby, by ich zbadaniem zajęli się powołani do tego krytycy literaccy (ze względu na Goethego) lub etnografowie (ze względu na spopularyzowanie się tych słów w masach).

W krzywym zwierciadle

„Małżeństwo" Bluma

Pisma opozycyjne francuskie zajmują się w ostatnich dniach cyniczną książką premiera Bluma: „Małżeństwo", drukowaną przed trzydziestu laty, a wydaną obecnie na nowo, zapewne ze względu na zwiększony popyt podczas wystawy paryskiej. — W książce tej Blum propagował „małżeństwo" na próbę. Dziewczętom doradzał dokładne zapoznanie się z życiem płciowym, począwszy już od 13 roku życia, co wywołuje w pismach francuskich uwagę, iż przecież nie wszystkie Francuski są pochodzenia wschodniego. Zdanie Bluma o inceście pomiędzy rodzeństwem, przytoczone w dosłownym podobno cytacie, pobudza te pisma do ironicznych uwag o krzewieniu przez późniejszego premiera „miłości rodzinnej". — Książka Bluma spotkała się u jednych z ironią i kpinami, u innych z wyrazami oburzenia i obrzydzenia.

Przyjaciele premiera starali się go usprawiedliwić, zaznaczając, iż książka ta jest wybrykiem młodzieńczym. Na to jednak odpowiadają pisma opozycyjne, iż Blum, gdy po raz pierwszy wydał to swoje dzieło, liczył już 35 lat. Karykatura zajęła się również książką premiera z okazji ponownego jej wydania. M. in. znany tygodnik „Gringoire" przedstawia Bluma jako satyra, trzymającego w ręku książkę „Le mariage". Inny zaś tygodnik „Cyrano", czyniąc aluzję do zakazu patriotycznych obchodów na cześć św. Joanny d'Arc, wydanego przez rząd Bluma, przedstawia premiera w rozmowie z Dziewicą Orleańską, zakutą w stal. Blum ofiaruje jej swoją książkę o małżeństwie i mówi: „daję Pani moją książkę. Po przeczytaniu jej dowiesz się Pani, czemu nie jesteś w moim guście".

W warszawskim tygodniku „Prosto z mostu" znany satyryk, A. Swiniarski, zamieścił dwuwiersz pt.: „Na „Małżeństwo" Bluma". Dwuwiersz ten brzmi: „Przepisy byłego rozpustnika — Pro domo sua et domo publica".

ADAM BAR

Wśród książek

Nowa książka prof. Uniwersytetu Poznańskiego **Tadeusza Grabowskiego** p. t.: **„Historia literatury od początków do dni dzisiejszych"** (wyd. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu) powstała z wykładów uniwersyteckich, jest niewątpliwie dziełem pod każdym względem godnym wszechstronnej uwagi, szczególnie dlatego, że autor jest nie tylko uczonym o szerokim zasięgu zainteresowań badawczych, ale również wybitnym erudytą, szukającym w każdym zagadnieniu istoty rzeczy, zarówno z historycznego jak i filantropijnego punktu widzenia. W jego literaturze erudyta często kłóci się z pisarzem. Chęć wypowiedzenia myśli, znajdującej się w szerokim zakresie gruntownej znajomości przedmiotu stoi w jaskrawej sprzeczności z oszczędnością słów. Widać w konstrukcji wielu zdań, że autor pragnie odrazu rzucić szereg myśli, a równocześnie zamknąć te myśli niemal w kilku słowach. Widać także niesłychaną łatwość poruszania się nie tylko w polskiej literaturze, ale również w literaturze, historii i filozofii zagranicznej, co ogromnie ułatwia podchwytywanie wzajemnych odpowiedniości zjawisk oraz wykrywanie związków między nimi zachodzących. Obfitość materiału, sięgającego we wszystkie odgałęzienia kultury polskiej i obcej, ujętego w wąskich ramach dwóch tomów jest przyczyną, że literatura prof. Grabowskiego posiada wybitnie charakter podręcznika uniwersyteckiego. Trzeba już znać w ogólnych zarysach literaturę polską oraz bodaj na skromnym obszarze orientować się w tych wpływach zagranicznych, które ona w siebie wchłonęła, aby przystąpić do czytania Literatury prof. Grabowskiego i uchwycić te myśli, które często znajdują się, jakby w skrócie. Wtedy obraz, w książce przedstawiony, nabiera właściwego blasku, właściwej wyrazistości i jasności. I wtedy również pozna się szerokie rozmiary niepospolitej erudycji autora. Prof. Grabowski odstępuje i prawdopodobnie słusznie, od utartych form historii literatury, o milę szablonem trącących, który nakazuje ujmowanie twórczości pisarza w pewnych formach ogólnego rozwoju kulturalnego. Właściwie niejasno to powiedziałem. Autor nie dzieli życiorysu i twórczości pisarza na poszczególne odcinki epoki, ale raczej dąży do monograficznego przedstawienia rzeczy, jak to ongiś czynił Pilat. Ma to swoje dobre strony, bo daje wyraźniejszy obraz, szybciej i łatwiej wyczuwamy te nuty, które tworzyły jaźń twórczą pisarza. Przy tym oczywiście nie zaniedbuje autor ogólnego tła i tych wszystkich elementów kulturalnych, które zewnętrznie wpływając, urabiają również indywidualność twórczą pisarza. Dając biografice skromniejsze rozmiary, prof. Grabowski kładzie szczególny nacisk na momenty tworzenia się indywidualności pisarza, jego myśli, a przede wszystkim na te cechy, które w jego dziełach są ponadczasowe. Broni się przy tym zarówno przed filologizmem, który niejednokrotnie właściwy obraz zaciera, jak też przed psychologizmem, odwracającym zazwyczaj uwagę od wartości formalnych, które, jak stwierdza prof. Grabowski, zajmują w dziele sztuki rozstrzygającą pozycję. Największy nacisk kładzie natomiast na fenomenologizm, który uważa indywidualność twórczą mniej za wynik zewnętrznych czynników, a więcej za coś, co się nie powtarza, i powstaje samo z siebie. Kierując się tymi kategoriami, prof. Grabowski krótko ujmuje najwcześniejsze zjawiska literackie w naszej kulturze, zatrzymując się szerzej nad humanizmem i romantyzmem t. zn. nad tymi epokami, które ujawniły bogactwo zainteresowań w każdej dziedzinie literatury. Mając uwagę skierowaną zawsze na zjawiska literackie, nie odrywa się nigdy od ogólnego tła, ponieważ we wszystkich dziedzinach kultury nie ma zjawisk odosobnionych albo samoistnie żyjących. Ten pierwszy okres literatury polskiej autor dzieli na wieki, które u nas mniej więcej pokrywają się również z przemianami historyczno-kulturalnymi. Dopiero w XIX w. zaszła konieczność ściślejszego podziału. Wreszcie najnowszą literaturę ujmuje prof. Grabowski raczej z informacyjnego punktu widzenia, choć i tutaj nie brak ciekawych i wnikliwych spostrzeżeń. W rozwoju polskiej literatury widzi autor dwa dominujące czynniki: etykę i patriotyzm. Kategorie etyczne górują w niej często ponad przesłankami estetycznymi. To też prof. Grabowski stwierdza, że dusza polska zdobyła pierwej wysokość w świecie ducha, nim błysła w regionach artystycznego piękna. Dlatego hasło: sztuka dla sztuki — nigdy nie było u nas szczerze głoszone, a współczesna literatura, która często od tej kierowniczej zasady polskiej literatury odrywa się, jest obca, i nie harmonizująca z ogólnym ryt-

Anarchizowanie życia społeczno-gospodarczego

Z wielkim niepokojem i troską śledzimy rozwój wydarzeń zachodzących w naszych stosunkach społeczno-gospodarczych. Niepokój musi być tym większy, że wspomniane wydarzenia wywoływane są konsekwentnie i jako główny cel mają: anarchizowanie stosunków społecznych i gospodarczych, wywoływanie coraz większego niezadowolenia wśród mas, utrzymywanie proletariatu w ciągłym napięciu i walce przez podsycanie nienawiści.

Wydarzenia te, to — strajki okupacyjne organizowane przez socjalistów. Nasilenie ich od roku potężnie wzrosło. Wybuchają niemal codziennie i ciągną się często miesiącami. Czytaliśmy przed kilku dniami, że skończył się w Białymstoku strajk, który trwał... 3 miesiące. Wynik strajków jest dla robotników przeważnie korzystny, gdyż uzyskują przynajmniej kilku procentową podwyżkę. Bardzo często zdarza się jednak, że straty poniesione przez robotników na skutek strajku nawet w ciągu roku nie są pokryte zdobytą podwyżką płac. Mimo więc osiągniętego zwycięstwa, strajk przynosi poważne szkody gospodarcze tak robotnikom, jak i pracodawcy oraz wielkie szkody moralne, gdyż robotnik wychodzi z walki pełen nienawiści do otoczenia i z tym przekonaniem, że krzywda jaka mu się działa nie jest wcale naprawiona. Ferment więc rośnie.

Kilka przykładów z Krakowa: w krakowskich cegielniach wybuchł w marcu strejk który trwał przez kwiecień. W końcu zgodzono się na arbitraż. Robotnicy uzyskali kilku procentową podwyżkę za wyjątkiem dwóch cegielni, gdzie płace są najwyższe. Ponieważ w tych cegielniach dwóch jako zmechanizowanych praca mogła być już w kwietniu podjęta, — robotnicy stracili 50 tys. zł. bez możności ich odrobienia. Mamy tu bowiem do czynienia z pracą sezonową.

Byliśmy świadkami strajku w przemyśle budowlanym. Po sześciu tygodniach strajku — arbitraż! W wyniku kilkuprocentowa podwyżka — straty zaś milionowe, przyczym wielu robotników może nie zdąży już wyrobić zasiłków.

Obecnie strajkują piekarze. Jaki będzie rezultat zobaczymy. Faktem jest, że ludność grubo płaci za ten strajk dzięki nadmiernym cenom. Wśród robotników piekarskich rośnie walka, nienawiść i uczucie zemsty.

Z tego wynika, że skoro po kilku tygodniach strajku stosuje się dopiero arbitraż, to można to uczynić, bezpośrednio po wybuchu strajku.

Powiedzmy jednak, że są to strajki ekonomiczne, a więc uzasadnione. Ale ileż jest strajków wywołanych przez komunistów i socjalistów z klasowych związków, które mają podłoże wybitnie polityczne? Zieleniewski, Piasecki, bekoniarnia, Zielonki, Szczakowa — oto kilka zaledwie przykładów z Krakowa, gdzie wywołane strajki, lub nie chciano podpisać umowy zbiorowej wstrzymując podjęcie pracy, tylko dlatego, że w akcji brało udział Ch. Z. Z. lub w grę wchodziły walki wewnętrzne między komunistami i socjalistami (Zieleniewski). W wyniku, poważne straty materialne i olbrzymie zaognienie stosunków.

Często strajki wywoływane są nagle, bez prowadzenia żadnych wstępnych pertraktacyj. Znowu straty, gdy tymczasem okazuje się, że żądanie mogłoby być i bez strajku uwzględnione.

Co to wszystko znaczy? To znaczy, że akcja strajkowa prowadzona przez socjalistów ma na celu anarchizowanie stosunków społecznych i gospodarczych, sianie nienawiści i buntu, w zamiarze odegrania się politycznego.

Szkody w wyniku tej akcji są olbrzymie. Nie tylko gospodarcze ale i moralne. Robotnik zacina się w swojej nienawiści, pała chęcią zemsty i to zemsty krwawej. Ta metoda socjalistyczna stosowana przy strajkach okupacyjnych przygotowuje rewolucjonistów gotowych na wszystko.

Czy to znaczy, że jesteśmy przeciwnikami strajków. Broń Boże! Strajk jest jedną z największych zdobyczy robotniczych. Katolicy uznawali zawsze godziwość strajku przy zachowaniu pewnych warunków. Strajk jest godziwy jeśli nie dotrzymanie zobowiązań kontraktowych nastąpiło z przyczyn niezależnych od robotników, jeśli celem jego jest obrona przed niesprawiedliwością i wywalczenie sprawiedliwego prawa; jeśli zachodzi warunek konieczności t. zn. gdy do ugody nie dało się doprowadzić drogą pokojową lub gdy od władzy nie można spodziewać się pomocy, dlatego, że nie ma odpowiednich ustaw i t. p.

Dziwna jest obojętność naszego rządu w odniesieniu do tego co się dzieje na odcinku pracy. A tam się kotłuje; tam toczy się wielka, zacięta walka. Walka ta przynosi wielkie straty materialne i moralne, tym bardziej, że bardzo często podłoże jej jest czysto polityczne.

Czas wielki, aby się tymi sprawami zająć, aby robotnikom zagwarantować sprawiedliwe zarobki, a życie gospodarczo-społeczne uchronić przed anarchią. Wypadki bowiem toczą się szybko naprzód. — Szybciej niż czynniki odpowiedzialne za rządy krajem sądzą.

Trzeba już dziś podjąć akcję nad uzdrowieniem stosunków społeczno-gospodarczych. Jutro bowiem może być już za późno...

K. TUR.

Bonifikaty podatku gruntowego

Ministerstwo Skarbu, pragnąc ułatwić rolnikom spłatę państwowego podatku gruntowego za rok1937, przyznało w swoim czasie bonifikaty w tym podatku płatnikom, którzy do dnia 30 kwietnia 1937 r. wpłacą pierwszą ratę tego podatku, a nadto całą lub część drugiej raty.

Dowiadujemy się, że wobec przesunięcia terminu płatności pierwszej raty podatku gruntowego za rok 1937 rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 30 kwietnia 1937 r., ogłoszonym w Nr 36 Dziennika Ustaw R. P. pod poz. 237, **Ministerstwo Skarbu przesunęło podany wyżej termin wpłaty podatku gruntowego za r. 1937 — celem uzyskania bonifikat w sposób następujący:**

1) płatnicy, którzy do dnia 15 czerwca 1937 r. otrzymają nakazy płatnicze na podatek gruntowy za rok 1937 lub w inny sposób, zostaną zawiadomieni o wysokości wymierzonego im za ten rok podatku gruntowego, jeżeli wpłaca do dnia 30 czerwca 1937 r. całoroczną należność tego podatku, **uzyskała 10 proc. bonifikaty od sumy wpłaconej przedterminowo**, tj. od należności drugiej raty podatku gruntowego za rok 1937. Natomiast jeżeli wpłacą w tym samym terminie pierwszą ratę podatku gruntowego za rok 1937 i ponadto część drugiej raty — **otrzymają 5 proc. bonifikaty od wpłaconej przedterminowo części drugiej raty.**

2) Płatnicy, którzy do dnia 15 czerwca 1937 r. nie otrzymają nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1937 lub nie zostaną zawiadomieni w inny sposób o wysokości wymierzonego im za ten rok podatku gruntowego, powinni — celem uzyskania bonifikaty — **wpłacić do dnia 30 czerwca 1937 r. całą pierwszą ratę podatku gruntowego oraz całą** (10 proc. bonifikaty) **lub część** (5 proc. bonifikaty) drugiej raty tegoż podatku — w wysokości wymierzonej im za rok 1936. W tych przypadkach za podstawę obliczenia bonifikaty **zostanie przyjęta kwota należności wpłaconej tytułem drugiej raty podatku w wysokości, wymierzonej za rok 1936.**

Dochodowość banków prywat.

Omawiając działalność banków prywatnych w pierwszym kwartale br. tyg. „Polska Gospodarcza“ podkreśla korzystne kształtowanie się dochodowości banków prywatnych w br. Procenty i prowizje, pobrane przez banki wyniosły w pierwszym kwartale **16,6 mil. zł.**, inne dochody **2.4 mil. zł.**, ogółem więc dochody banków stanowiły **19 mil. zł.**, gdy wydatki tylko **15.1 mil. zł.**, osiągnięta więc została poważna nadwyżka dochodów w wysokości **3.9 mil. zł.** W wydatkach wypłacone prowizje i procenty stanowiły **4 mil. zł.**, koszty zaś handlowe i inne wydatki **11 mil. zł.**

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w poniedziałek, dnia 31 maja br., następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30,00—30,25
Pszenica dworska czerw. stand.	29,75—30,00
Pszenica biała stand.	29.50—29,75
Pszenica targowa stand.	29.00—29.25
Żyto dworskie stand.	25.00—25.25
Żyto targowe stand.	24.75—25.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	25.00—25.50
Owies targowy stand. lekko zadeszcz.	24.75—25.00
Jęczmień dworski stand.	23.50—25.00
Jęczmień targowy	22.25—22.50
Kukurudza koński ząb afrykański	29.00—33.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane 37-38 proc. biał. i tł.	21.50—22.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie	6.50—7.00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Siano potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	3.50—4.00
Ziemniaki stołowe	5.25—5.50
Otręby żytnie stand.	16.75—17.00
Otręby pszenne stand. średnie	16.25—16.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszenna nowe standarty:

Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	44.50—45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	33.75—34.25
Mąka pszenna pastewna	18.00—18.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.
Nowe standarty.

Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.00—32.75
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	29.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka 0-0000	48.00—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	52.00—55.00
Kasza tatarczana łamana	50.00—53.00

Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne bardzo małe.

Z kraju i ze świata

HURAGANOWA WICHURA, jaka przeszła nad wybrzeżem polskim i Bałtykiem, w porywach swych dochodziła do 10 stopni skali Beauforta, czyli 25 mtr. na sek. Obecnie nastąpiła zmiana kierunku wiatru na północny i nasilenie nawałnicy zmalało. Temperatura znacznie spadła. Na Helu dochodzi do +14 st.

W WARSZAWIE ROZPOCZĄŁ SIĘ T. ZW. „TYDZIEŃ OGUMIENIA WOZÓW KONNYCH“. W ramach tej imprezy przeciągnął przez ulice Warszawy korowód wozów ogumionych z transparentami: „ogumione wozy zwalczą hałas“, „ogumione wozy oszczędzają jezdnię“, „ogumiony wóz — to oszczędność“, „obręcze żelazne — to narzędzia tortur dla naszych uszu“, „50 procent ulgi podatkowej dla wozów ogumionych“ itp. Według obliczeń zarządu miasta zaopatrzenie wszystkich pojazdów konnych w pneumatyki da miastu około 2 milionów rocznie oszczędności na remoncie i konserwacji dróg.

ZAPOMNIANA OBLIGACJA POŻYCZKI BUDOWL. Władze skarbowe w Warszawie dokonały egzekucji podatkowej u kupca Arona Schapiry, w wyniku czego zajęto szereg szaf, stołów i innych sprzętów. Przedmioty te miały być sprzedane z licytacji. Przy sprawdzaniu zawartości szuflad jednego z zakwestionowanych biurek znaleziono m. in. obligację Pożyczki Budowlanej. Jak się okazało, na obligację tą padła wygrana w wysokości 50.000 zł. Władze skarbowe weszły w porozumienie z kupcem, który w międzyczasie przeniósł się do Palestyny, komunikując mu, że po odliczeniu zaległości podatkowych, pozostała suma z wygranej jest do dyspozycji kupca.

ŚNIEG SPADŁ W LENINGRADZIE. — Temperatura w Leningradzie, która w ostatnim czasie przekraczała 20 stopni, spadła nagle do 5 stopni powyżej żera. W Leningradzie spadł śnieg.

LOTNICZKA AMELIA EARHART przygotowuje się do lotu ze wschodu na zachód na około świata. Przewidziana trasa lotu prowadzić będzie przez Miami, Natal, Dakar, następnie linią „Imperial Air Ways“ do Australii i przez Wyspy Hawajskie do N. Jorku.

KASY BANKÓW KANADY ZOSTAŁY ZAOPATRZONE W OCHRONNE URZĄDZENIA, uniemożliwiające rabunki i chroniące kasjerów przed kulami napastników. Wystarcza jednak dotknięcie nogą specjalnego guzika, aby opadły stalowe płyty, oddzielające kasjera od ewentualnego napastnika stalowym pancerzem. Wobec tego, że napady na kasy banków, tak w Kanadzie jak i w Stanach Zjedn. trafiają sie dość często, wynalazek ten zaciekawił bardzo bankowców i ma zapewnione powodzenic.

mem naszej kultury. Drugim pierwiastkiem, który wyrósł na gruncie właściwej narodowi uczuciowości jest liryzm, ujawniający się w głębokim patriotyźmie, dalekim jednak od prawa wyłączności, pogardy dla innych oraz jakiejkolwiek krańcowości. Ten patriotyzm, posiadający swoisty charakter, wywarł na naszą literaturę zasadniczy wpływ, rozstrzygający często o estetycznych kategoriach. Na te dwa elementy prof. Grabowski zwraca szczególną uwagę, klasyfikując ich wartość na ogólnym tle historycznym naszej lietratury.

Jakkolwiek układają się stosunki polsko-gdańskie, sprawy Wolnego Miasta zawsze są tematem wysokiej aktualności, wybijającym się spośród bogatej mozajki spraw wszystkich dzisiaj obchodzących. Dlatego książka **Jana Kilarskiego pt. „Gdańsk“**, wydana przez R. Wegenera w Poznaniu w pięknym wydawnictwie pt. „Cuda Polski“, niewątpliwie obudzi żywe zainteresowanie. „Cuda Polski“ w wielu wypadkach mają charakter, że tak powiem, w ścisłym tego słowa znaczeniu, obrazowy; idzie w nich o to, aby szerzyć zamilowanie do własnego kraju, zaznajamiać z jego pięknem w postaci krajobrazu czy zabytków historycznych, choć zawsze obok tego, widać również chęć spojrzenia w dalszą przeszłość danej miejscowości, aby w ten sposób również teraźniejszość uczynić bardziej zrozumiałą i powabniejszą. Bo przecież przeszłość w wielu wypadkach więcej przemawia do serca i uczucia, niżeli szablonowa teraźniejszość. Kilarski, zajmując się Gdańskiem, miał przed oczami większe zadanie — Gdańsk, stare miasto portowe, całą swoją przeszłością z Polską związany, to nie tylko piękna architektura, bogata spuścizna, ale również cząstka naszej historii. Prześledzenie stosunków polsko-gdańskich od najdawniejszych czasów historycznych, to ciekawy obraz, stojący w tak ostrej dysproporcji z chwilą dzisiejszą, że aż trudno uwierzyć, aby historia w tak niedługim czasie tak głębokim, zasadniczym przemianom uległa. Przecież jeszcze niedawno, bo z końcem 18 w., Gdańsk wspólnie z polskim wojskiem stawiał zaciekły opór Prusakom, wkraczającym do miasta. Są to jednak zagadnienia należące do badacza-historyka, Kilarski zatrzymuje się jedynie na faktach, nie szukając ich związków psychologicznych czy socjologicznych, co zresztą nie leżało w zakresie jego zadania. Książka ma na celu tylko stwierdzenie, że od najdawniejszych czasów historia Gdańska była ściśle związana z dziejami Polski. Sięgając w najdalszą przeszłość zatrzymuje się autor dłużej nad stosunkiem Gdańska do Krzyżaków, którzy mu wiele złego przynieśli, potem szeroko opowiada, jak pomyślnie rozwijał się pod mądrymi rządami polskich królów i jak w dalszym ciągu dziejów zawsze bronił polskich spraw, widząc w tym swój obowiązek i dobrze zrozumiały interes. Kilarski przestudiowawszy gruntownie literaturę historyczną o Gdańsku, nie daje żadnych rewelacyj, o tym wszystko już wiemy, ale dla szerszego ogółu będą to sprawy istotnie bardzo ciekawe, a przede wszystkim dające obraz, w którym przeszłość jawi się w innych oświetleniach.

Zasługą Kilarskiego jest to przede wszystkim, że korelacje historyczne między Gdańskiem a Polską, ujął w syntetyczny obraz, nie spuszczając z oczu żadnego ważniejszego wypadku, odłączając zaś te wypadki od zbyt daleko posuniętych szczegółów stworzył obraz przemawiający zarówno do uczucia, jak i do rozumu czytelnika. Poza tym w tych wszystkich dociekaniach wyczuwa się jeszcze nutę żywego sentymentu. Nie ma to żadnego związku z mdłym patosem patriotycznym, jest bowiem uczuciem płynącym z dokładnego poznania prawdy. To jest ważny szczegół. Przeszłość niekiedy otwiera przed naszymi oczami świat czarodziejskiej bajki, gdy wszystko dawniej było inne, lepsze, a tym samym sercu bliższe. Taką właśnie przeszłość ma przed oczami Kilarski, a z nim czytelnik czytający jego książkę. To umiłowanie przeszłości wyjawia szczególnie w drugiej części książki, posiadającej charakter „przewodnikowy“. Kilarski znając przeszłość Gdańska, lepiej, doskonalej rozumie jego dzisiejsze oblicze. Każdy zabytek w historycznym oświetleniu posiada inny wygląd, coś w nim ożywia, budzi się z zapomnienia. Tak jest ze wszystkim w tej „przewodnikowej“ części książki. Potem schodzimy do teraźniejszości, do spraw aktualnych. Słowem wreszcie otrzymujemy monografię Gdańska, że tak powiem, „z rzutu oka“, w której wszystko, co jest interesującego w Gdańsku, znaleźć można. Dodać jeszcze należy, że książka jest bogato ilustrowana fotografiami z dzisiejszego Gdańska, oraz sztychami i drzeworytami dzisiejszych grafików polskich, reprodukcjami dawnych mistrzów itd. Wydanie bardzo staranne, godne wszelkiej pochwały.

———ooOoo———

Akademicy po raz drugi na Jasnej Górze

Częstochowa, 30. V.

Tegoroczna pielgrzymka akademicka była mniej liczną i nie miała charakteru manifestacyjnego jak w roku ubiegłym. Nie leżało to w zamiarach organizatorów. Ze wszystkich środowisk przybyła mniej więcej ⅓ liczby zeszłorocznych uczestników. Razem wzięło udział w pielgrzymce 6 do 7 tysięcy młodzieży.

Mówiąc o uczestnictwie, — drobny szczegół... Z Wilna przybyły faktycznie dwie pielgrzymki, każda licząca około 50 osób. Jechały oddzielnie, innymi pociągami. Jedna organizowana przez Bratnią Pomoc i „Młodzież Wszechpolską“, druga przez stowarzyszenia katolickie U. S. B. (Sodalicje, „Odrodzenie“ itp.). Nie trzeba tego brać tragicznie, ani też nie wydaje się nam właściwe przemilczenie tego rodzaju faktów. W szeregach młodzieży istnieją tarcia i różnice; młodzież, gdziekolwiek wchodzi, wnosi ze sobą swój kompleks ideowy. Przy organizowaniu pielgrzymki były też rywalizacje pomiędzy grupami ideowymi, w tym nie ma nic dziwnego. Momenty te — oczywiście, że niewskazane — dowodzą jednak, że pielgrzymki są dziełem ogółu młodzieży, a nie tylko niektórych ugrupowań.

Trzeba z uznaniem i z radością zaznaczyć, że nastrój ostatniej pielgrzymki był nastrojem skupienia i powagi. Nie zamąciły go żadne incydenty ani czyjekolwiek niewłaściwe zachowanie się.

Wspaniałe i płomienne kazanie ks. dr Klanka, prof. U. J. K., wywarło głębokie wrażenie. Trwało nie dłużej, jak 20 minut, ale kaznodzieja poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia i bolączki życia katolickiego w Polsce. Zaczął od spraw tak podstawowych jak konieczność

korektywy pojęcia Boga

w rozumieniu naszej inteligencji. Mówimy często o najwyższym pięknie i najwyższym dobru, ale nie dość jasno rysuje się pojęcie Boga Osobowego. Po tej koniecznej korekturze chrześcijaństwo nasze przestanie być czymś teoretycznym. Niedocenianie życia wewnętrznego w sobie i w bliźnich naszych jest największym błędem płynącym z teoretycznego ujmowania katolicyzmu. Stąd połowiczność i kompromisowość. — A „Bóg połowiczności nie uznaje“ — wołał kaznodzieja. Konsekwencją przyjęcia katolicyzmu jest zupełne, całkowite oddanie się Bogu. — To samo odnieść należy do życia społecznego. Wszystkie dziedziny życia społecznego, narodowego i międzynarodowego muszą być bezwzględnie poddane nakazom etyki i prawdy chrześcijańskiej i prawdy tej mają być realizacją. — Wchodząc na tę drogę odnajdzie Polska swoją indywidualność narodową. Ale do tego potrzeba woli i czynu młodego pokolenia.

Dlatego katolicyzm młodego pokolenia winien być odważny, głęboki i świadomy. Wiara i filozofia, to dwa ogniska jednej elipsy. „Katolik-intelektualista“, oto typ współczesnego człowieka, jaki Kościołowi i Polsce jest potrzebny.

Ze wzruszeniem słuchało się słów modlitwy za Polskę odmawianej przez ks. biskupa Szlagowskiego, które miarowo skandowało 6000 młodzieży akadem. Modlitwy jakże pięknej! — Słowa jej są nie tylko wyrazem tęsknot i największego ukochania młodego Polaka. To także program młodych katolików. Więcej — to ustalenie i ślubowanie chrześcijańskich metod postępowania.

Gdy tysiące ust młodzieży polskiej modlitwę tą skandowało, na myśl przychodziło pytanie, czy słowa jej głęboko do serc zapadną, czy przejmie się nimi młode pokolenie. Gdyby rzeczywiście młodzi dusze swoje w te słowa włożyli, oznaczałoby to rewolucję moralną i można by powiedzieć, że budzi się w Polsce

NOWE POKOLENIE LUDZI, JAKIEGO ŚWIAT DOTĄD NIE WIDZIAŁ.

Szara rzeczywistość polska nie pozwala na ten optymizm. Pierwszy plon, który z rocznej pracy złożono 30 maja na Jasnej Górze, był — jakże nikły.

W płomiennym swym kazaniu, wygłoszonym po zakończeniu Drogi Krzyżowej, J. E. ks. biskup Kubina poruszył najaktualniejsze sprawy życia społecznego. Sądzimy, że słowa Pasterza częstochowskiego, wypowiedziane do młodzieży, odbiją się głośnym echem w całej Polsce. J. E. ks. biskup Kubina wystąpił w obronie wolności jednostki i przeciwko tendencjom totalistycznym. Nie wolno — woła! — narzucać innym gwałtem i przemocą swych przekonań. W każdym człowieku uszanować trzeba godność ludzką i ludzkie przekonania.

Bądźmy silni jednością wiary a będziemy mogli pozwolić sobie na bogactwo form życia. Czynna miłość bliźniego winna być naczelną zasadą całego życia i całego postępowania młodzieży — ona przetworzy i odrodzi życie polskie.

Te wielkie słowa przypominają znów Polsce, gdzie się naprawdę broni prawdziwej demokracji.

Idea pielgrzymek corocznych ma wielu przeciwników. Z pewnością uczestniczą niektórzy studenci, którzy traktują to bez należytej powagi. W czasie ostatniej pielgrzymki też się takich widziało, ale nie można tych zastrzeżeń uogólniać.

Gdyśmy jechali z Krakowa do Częstochowy, Ks. Kapelan akademicki zajął jeden z przedziałów i rozpoczął spowiedź. — Na korytarzu tworzyły się kolejki penitentów. Przez oszklone drzwi widać było

SPOWIADAJĄCYCH SIĘ W TYM PROWIZORYCZNYM „KONFESJONALE“.

Widok ten wzbudzał różne reminiscencje.

Przecież za czasów pozytywizmu religijność uchodziła za coś niezwykłego. A dziś wysportowane, realistyczne w wielu przejawach młode pokolenie, nie doświadcza żadnej pruderii tak publicznie demonstrując swe uczucia religijne.

Ten jeden fragmentaryczny obrazek mówi bardzo wiele o samej idei pielgrzymek akademickich...

STO.

Koronacja cudownego obrazu w Stanisławowie

Uroczystość koronacyjną Matki Boskiej Łaskawej w Stanisławowie w niedzielę przybrała rozmiary olbrzymiej manifestacji społeczeństwa polskiego. W uroczystościach wzięło udział przeszło 60.000 ludzi ze Stanisławowa oraz wszystkich trzech województw południowo-wschodnich, delegacje młodzieży męskiej i żeńskiej z całej Polski. Uroczystości koronacyjne rozpoczęły się rano szeregiem nabożeństw we wszystkich kościołach stanisławowskich, odprawionych przez przybyłych do Stanisławowa ks. biskupów. W kościele ormiańskim przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej odprawił jubileuszą Mszę św. ks. arcybiskup Teodorowicz. Ponadto odbyło się nabożeństwo w cerkwi obrządku grecko-katolickiego. Z kościoła ormiańskiego wyruszyła z cudownym obrazem procesja, licząca około 40.000 osób. Procesja przeszła głównymi ulicami Stanisławowa na boisko Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, gdzie całe boisko zajęły olbrzymie rzesze delegacyj społecznych, młodzieży szkolnej i harcerstwa, przysposobienia wojskowego, kompanii honorowych wojska oraz nieprzeliczone rzesze wiernych. Na boisku ustawiono ołtarz, u podnóża którego po prawej stronie zasiadł ks. kardynał Hlond, po lewej zaś ks. arcybiskup Teodorowicz. Z chwilą przybycia procesji **Episkopat Polski reprezentowany był przez ks. arcybiskupów Teodorowicza, Jałbrzykowskiego, Sapiehę,** ks. biskupów Lisowskiego, Bardę, Tomakę, Sonika, Niemirę, Przeździeckiego, Baziaka i Kubickiego, biskupów obrządku grecko-katolickiego, Chomyszyna, Łatyszewskiego, Buczkę i ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prymas Hlond w asyście ks. biskupów, kazanie wygłosił ks. biskup Lisowski. Dekret koronacyjny Ojca Świętego po łacinie i po polsku odczytał ks. kan. Issakowicz. Po nabożeństwie odbył się właściwy akt koronacyjny, dokonany przez ks. arcybiskupa Teodorowicza. Następnie uformowała się ponownie procesja, która powróciła do kościoła ormiańskiego.

Chłopom sowieckim zabierali cały dobytek

Przed sądem w Omsku toczył się proces przeciwko przewodniczącemu wieliżanskiego rejonowego komitetu wykonawczego, Iwanowowi i sekretarzowi tegoż komitetu Nikołajewowi, którzy przy pomocy kierownika rejonowego wydziału finansowego Kożyna, inspektora rejonowego komitetu wykonawczego Bydowzyna, przewodniczących rad wiejskich Jadrywzina, Skieszewa i Zeptiewa **uprawiali niczym nieograniczoną samowolę w stosunku do gospodarzy indywidualnych.** Wszyscy gospodarze w tym rejonie zostali opodatkowani podobno **na** 100.000 rubli, **chłopom zabierano cały dobytek i dzielono go między sobą.** Wszelkie zaś skargi chłopów pozostawiono bez rozpatrzenia. Wszystkich oskarżonych skazano na **kary więzienia od 2 do 6 lat.** „Izwiestia“ podając tę wiadomość, piszą, iż wyrok jest zbyt łagodny i czynią zarzuty sądowi, że przy ferowaniu swego wyroku sąd nie uwzględnił motywów politycznych, a „Nikołajew wychwalał bandytę Zinowiewa“ już po jego rozstrzelaniu, czego sąd zupełnie nie wziął pod uwagę.

—o—

Krwawe starcie strajkujących z policją

W południowej dzielnicy miasta Chicago nastąpiło starcie pomiędzy strajkującymi a policją w pobliżu fabryki należącej do koncernu „Republic Steel“. Po przybyciu posiłków policyjnych doszło do strzelaniny. Wymieniono około 500 strzałów. **66 rannych, z czego 23 policjantów umieszczono w szpitalach. 4 rannych zmarło w ciągu nocy.** Podczas starcia dokonano 40 aresztowań. **W starciu wzięło udział 1.500 strajkujących metalowców oraz 200 policjantów.** Strajkujący po wiecu wyruszyli w kierunku fabryki, lecz kordon policji zagrodził im drogę. Władze policyjne zapewniają, że pierwszy strzał padł z tłumu. Natomiast policja kilkakrotnie strzelała w powietrze za nim dała salwę do strajkujących. Starcie trwało około 20 minut. Wśród 66 rannych znajduje się 15 kobiet. Wieczorem zdwojono służbę bezpieczeństwa, nie pozwalając zbliżać się do fabryki „Republic Steel“ na odległość bliższą niż 100 mtr.

Starcia wydarzyły się również w miejscowościach Youngstown i Warren. Nie były one wszakże tak poważne jak w Chicago.

—:-:-:—

Kieleckie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami

Z Kielc piszą nam: Za największą hańbę XX wieku uchodzi słusznie tzw. handel żywym towarem. Tysiące dziewcząt i młodych kobiet europejskich, drogą najrozmaitszych podstępów, wpada rok rocznie w szpony nikczemników, którzy pod pozorem wynalezienia im pracy wywożą je do Ameryki Południowej, lub na Daleki Wschód i tam sprzedają do domów rozpusty.

Z ową zbrodniczą działalnością handlarzy żywym towarem walczy się oddawna i to na całym świecie: zostało opracowane specjalne, międzynarodowe ustawodawstwo dla ścigania przestępstw przeciwko moralności; utworzono w poszczególnych krajach Komitety Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi; zorganizowano kadry policji obyczajowej, do której zaciąga się nawet ostatnio kobiety itd.

W roku 1925 z inicjatywy byłego wojewody kieleckiego śp. Ignacego Manteuffla został utworzony w Kielcach Oddział Polskiego Katolickiego Towarzystwa Opieki nad Dziewczętami, które wkrótce nawiązało kontakt z Ogólnopolskim Komitetem Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w Warszawie i zostało przyjęte na członka tegoż Komitetu.

Tow. Opieki nad Dziewczętami ma za zadanie niesienie pomocy moralnej i materialnej młodym kobietom przejeżdżającym przez Kielce oraz pouczenie ich o grożącym im niebezpieczeństwie. W tym celu założyło Tow. schronisko dla kobiet i utworzyło Misję Dworcową. Delegatki Tow. z biało-żółtymi opaskami na ramieniu pełnią dyżury na dworcu, zwracają baczną uwagę na samotnie błąkające się kobiety, zaprowadzając je w razie potrzeby do schroniska Towarzystwa, gdzie znajdują opiekę, poradę i w miarę możności, pomoc w wyszukaniu pracy. Jak potrzebną okazała się taka instytucja opieki nad dziewczętami, udowodniły to fakty. Oto z raportów policyjnych okazuje się, że **rok rocznie z terenu województwa kieleckiego wywozi się setki i tysiące młodych kobiet za granicę pod pozorem wynalezienia pracy. Sprawozdanie zaś Misji Dworcowej wykazało, iż w jednym tylko miesiącu marcu 1927 r. około 2.000 dziewcząt wyjechało za granicę w podobny sposób.**

Obecnie Tow. usilnie zabiega o zrealizowanie następujących spraw: 1) powiększenie schroniska-hoteliku (obecny okazał się za szczupły); 2) wraz z innymi organizacjami katolickimi, Zarząd Tow. czyni starania u władz o przydzielenie do Kielc przynajmniej dwóch policjantek służby obyczajowej, a to celem podniesienia stanu moralności i obyczajności w mieście, jak również dla uzyskania autorytetu prawnego dla poczynań Towarzystwa.

Przy wykonywaniu wymienionych prac Towarzystwo boryka się z ogromnymi trudnościami z powodu braku środków materialnych i obojętności kieleckiego społeczeństwa, choć opieka nad dziewczętami, przyszłymi matkami nowego pokolenia, należeć powinna do najważniejszych działów pracy społecznej! Dlatego też apelujemy niniejszym do wszystkich pań kieleckich, którym zdrowie moralne naszego narodu leży na sercu, ażeby zapisywały się na członkinie Tow. Opieki nad Dziewczętami, a przez to dopomogły do należytego rozwinięcia się tej ważnej placówki w Kielcach.

(Biuro Tow. mieści się w Tow. Dobroczynności „Caritas“, Kielce, Plac Najśw. Marii Panny 1)

Radio

WSPÓŁCZESNA PIEŚŃ RÓŻNYCH NARODÓW — PRZEZ RADIO. We wtorek, dnia 1 czerwca usłyszą radiosłuchacze o godz. 19.15 audycję muzyczną w wykonaniu M. Sokół i A. Rudnickiego. Będzie to „Współczesna pieśń różnych narodów“. W programie mało znane pieśni rosyjskich, niemieckich, angielskich, węgierskich i francuskich kompozytorów. — Nazwiska: Strawiński, Marx, Kreisler, Straus, Bela Bertok, Cyril Scott, Ravel, Roussel — dają gwarancję wysokiego poziomu audycji.

„CZY WIECIE, ŻE POLSKA WYPRAWA POLARNA ZNAJDUJE SIĘ WŚRÓD BURZ NA OCEANIE LODOWATYM? Opowiedzą 1 czerwca o godz. 15,10 przed mikrofonem krakowskiej Rozgłośni prof. dr M. Siedlecki z dr J. Regułą. Dowiemy się z tej rozmowy, jaką praktyczną wartość mają badania ekspedycyj polarnych. A więc znaczenie wyprawy do Grenlandii nie polega tylko na tym, że kraj ten i jego klimat mają decydujący wpływ na warunki atmosferyczne Europy, ale, że ta ziemia obecnie znajduje się w tych samych warunkach, co Polska w epoce lodowej. Stąd podstawa do wniosków tyczących warunków przyrodniczych Polski.

ŚRODA, 2 CZERWCA.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“, pogadanka; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 „Wśród włoskich polonofilów“ — szkic literacki; 16.15 Serenady; 16.45 „Czerwony Krzyż a wojsko“, odczyt; 17.00 Reportaż muzyczny; 17.50 „Stulecie alfabetu Morse'a“, pogadanka; 18.00 Chwila Biura studiów; 18.10 Program na jutro; 18.15 Płyty; 18.50 Pogadanka aktualna; 20.05 Muzyka taneczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Bitwa o Chorążankę“, opowiadanie; 22.00 Koncert; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków: godz. Wiadomości bież.; 13.55 Płyty; 15.15 Koncert z płyt; 18.10 Program na jutro; 18.15 Płyty; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 „Okulary“, monolog; 23.15 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów: godz. 12.15 Organy solo, płyty; 13.35 Muzyka rosyjska, płyty; 14.45 Pogadanka dla dzieci; 14.55 Giełda Lwowska; 15.00 Płyty; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 Orkiestra harmonistów z płyt; 18.30 „Ach, to Zakopane!“ — monolog; 19.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Koncert.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka taneczna z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 18.10 Program na jutro; 18.15 „Kukiełki śląskie“; 18.35 Muzyka taneczna z płyt; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.10 Koncert; 20.05 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“.

Zeznania inż. Doboszyńskiego

największą sensacją procesu o najazd na Myślenice

Prasa zapowiedziała, że w poniedziałek w 10 dniu rozprawy towarzyszy inż. Doboszyńskiego przed Sąd wezwany zostanie w charakterze świadka wódz myślenickiej wyprawy, inż. Doboszyński. Zapowiedź wywarła skutek. Tak ławy obrońców jak prasy i publiczności wypełniły się po brzegi. Wśród publiczności **widać było kilku znanych działaczy Stronnictwa Narodowego.** Licznie była również reprezentowana rodzina inż. Doboszyńskiego. Na wstępie zebranych spotkał mały zawód. Przypuszczano, że inż. Doboszyński będzie zeznawał jako pierwszy świadek w tym dniu. Tym czasem trybunał rozpoczął rozprawę od przesłuchania wywiadowcy policyjnego **Fr. Bębena**, który do sprawy nie wniósł nic nowego. Zasłaniał się on niepamięcią.

Spośród dalszych świadków, którzy zeznawali w poniedziałek, sześciu niemal nic nie wiedziało. Natomast świadkowie **Wojciech i Zofia Burkatowa** złożyli korzystne zeznania dla osk. **Wąchały, Burkata, Jana Romka, Malady i Galaty.** Zeznawali oni, że wymienieni przyszli do nich krytycznego dnia wczas rano i mówili im, że idą na wycieczkę. Burkatowa zakupiła dla przybyłych mleka. Po krótkim pobycie u Burkatów przybysze odeszli, a w chwilę później przyszedł **brat Burkata**, zasiadający na ławie oskarżonych. **Około południa przyszedł do Burkatów po raz drugi osk. Wąchała i rozmawiał przez dłuższy czas z oskarżonym Burkatem. Wówczas Burkat i żona usłyszeli strzały.** Obaj świadkowie zeznają kategorycznie, że

Burkat i Wąchała przez cały czas strzelaniny przebywali w ich domu.

Nazwisk oskarżonych świadkowie nie znali, rozpoznali ich jednak trafnie podczas składania zeznań.

Korzystnie wypadły również zeznania świadków **Anny Machno, Wawrzyńca Machno, Jadwigi Kempy i Jakuba Sośnickiego, dotyczące osk. M. Tomczyka. Widzieli oni, że Tomczyk krytycznej nocy spał w domu, a następnie siekł łąkę u J. Kempy.**

Wreszcie Sad przesłuchał biernego uczestnika myślenickiej wyprawy **Stan. Wcisłę.** Wcisło był na zbiórce w lesie Chorowickim. Zajechał tam z wozem, na który załadowano żywność i polecono mu jechać do mostu na Rabie pod Myślenicami. Na wóz siedli osk. A. Kwinta, Jurgała i Ptaś. Jurgała wysiadł po drodze i udał się drogą polną w kierunku Skotnik. Przy wyładowanych zapasach żywności pozostał osk. A. Kwinta. — Świadek po wyładowaniu żywności powrócił z wozem do domu.

Prok.: Czy zapłacono panu za furmankę?
Świadek: Tak, zapłacono.

Około godz. 10.30 przewodniczący zarządził przerwę. Gdy odezwał się dzwonek, zapowiadający dalszy ciąg rozprawy zainteresowanie osiągnęło szczytowe napięcie. Na pustej do tej pory galerii, zarezerwowanej dla władz, zasiedli **wiceprezes Sądu dr Krupiński, oraz kilku wysokich urzędników administracyjnych i sądowych.**

Gdy oskarżeni przybyli z poczekalni i zajęli miejsca na sali sądowej w wielkim czworoboku między ławami obrońców i stołem prokuratora i trybunału **jeden z posterunkowych wprowadził inż. Doboszyńskiego.** Na widok swego przywódcy **oskarżeni powstali i na powitanie:**

„czołem koledzy"

które padło z ust **przybyłego,** odpowiedzieli **chóralnie „czołem".** Później nastąpiła wymiana ukłonów i pozdrowień z ławą obrońców, po czym wszedł trybunał.

Świadek, na którego osobie skupiło się zainteresowanie wszystkich obecnych, **jest wysokim szczupłym, postawnym mężczyzną o bujnej czuprynie, niegdyś czarnej a obecnie przypruszonej mocno siwizną. Nosi okulary w czarnej rogowej oprawie, które wyrazistej i zdradzającej wysoką inteligencję twarzy nadają raczej charakter rzutkiego badacza — naukowca, niż działacza politycznego. Doboszyński zjawił się na sali w eleganckim brązowym garniturze, co również nie uszło uwagi obecnych.**

Po zebraniu przez przew. **sędziego Bartynowskiego** danych osobistych **inż. Doboszyńskiego,** wedle których **liczy on lat 33 i jest z zawodu inż. budowlanym,** przewodniczący zawiadomił go, w jakim celu powołany został na świadka.

— Ma pan nam wyjaśnić — zaznaczył sędzia —

jaki cel i charakter miały drużyny ochronne.

Już pierwsze zdania zeznań inż. Doboszyńskiego potwierdziły ogólne przypuszczenie, że zeznania tego świadka będą nie tylko najciekawszym fragmentem procesu, ale **również swego rodzaju sensacją polityczną.**

Spokojnym, wyraźnym i opanowanym głosem opowiedział inż. Doboszyński, że po kilkumiesięcznej niebytności w Krakowie, spowodowanej ćwiczeniami wojskowymi w Modlinie, powrócił do rodzinnego miasta w czerwcu 1936 r. Z powodu nieobecności nie wiedział co się w Krakowie dzieje. Zorientował się w sytuacji na zebraniu Rady pow. Stronnictwa Nar. w dniu 6 czerwca z referatu o przebiegu zorganizowanego wówczas przez ludowców „święta ludowego" w Brzegach, Rybnej i Myślenicach. Przebieg tego „święta" potwierdził najgorsze przypuszczenia i wyobrażenia o sytuacji.

Elementy komunizujace nie tylko doszły do głosu, ale opanowały te manifestacje

skutkiem czego w Brzegach przemawiał do tłumu **komunista Holzer,** wywieziony następnie do Berezy. W Rybnej wznoszono okrzyki, które były „czystym ekstraktem Frontu Ludowego", a wszyscy komuniści z południowego brzegu Wisły zostali na te obchody zmobilizowani i przyjechali furmankami i rowerami.

Równocześnie z referatu dowiedziałem się — mówi inż. Doboszyński — że bezpośrednio przed świętem ludowym rozwiązany został obwód (7 placówek) Str. Nar. w Liszkach, co przyczyniło się do niesłychanego wzrostu nastrojów komunistycznych w tej okolicy.

Kierownik tamtejszej placówki Wincenty Gawron powiedział wyraźnie, że w Rybnie połowa ludności to komuniści.

Zastanawiała mnie i przerażała — mówi dalej świadek bierność władz. Z przerażeniem z tych referatów dowiedziałem się, że we wszystkich trzech powiatach miejscowe władze podobno nie reagowały na okrzyki wręcz rewolucyjne, jakie tam padały o treści czysto komunistycznej, o paleniu kościołów, o walce z władzami. Żaden z tych mówców nie został do tej pory — o ile mi wiadomo — pociągnięty do odpowiedzialności.

Świadek wraz z przyjaciółmi politycznymi postanowił ożywić wobec tego akcję narodową przez m. i. zorganizowanie w najbliższym czasie trzech zebrań,

by przeciwdziałać nagminnym nastrojom przychylnym dla komunizmu.

Wstępem do tej akcji, niejako próbą generalną, miało być zebranie w Skawinie. Ponieważ inż Doboszyński dowiedział się dalej z referatu, że na zebranie Stronnictwa Nar. w Starym Teatrze napadła wielka bojówka socjalistyczno-komunistyczna, złożona z 200 osób, u inż. Doboszyńskiego

powstała myśl utworzenia straży ochronnej dla ochrony projektowanych zgromadzeń.

Wprawdzie policja krakowska zareagowała na napaść komunistów i socjalistów na zgromadzenie narodowców w Krakowie, świadek nie miał jednak pewności, czy tak samo będzie w innych miejscowościach. Tutaj świadek zrobił uszczypliwą uwagę pod adresem pewnych osób z Myślenic, mówiąc: „Gdyby ci ludzie, którzy w czasie mojej drobnej demonstracji w Myślenicach, chowali się do wiadomych ubikacji, musieli wystawić pierś na niebezpieczeństwo, nie wiadomo, jakby było". Świadek zaznacza, że na ich pomoc nie mógłby liczyć.

W dalszym ciągu zeznań inż. Doboszyński wyraził się, że w powiatach krakowskim i myślenickim panowały „niewiarygodne stosunki administracyjne" i zaatakował b. ostro wicestarostę Chrapowickiego, za co został przez przewodniczącego upomniany. Równocześnie zabrał głos **prok. Szypuła,** który stwierdził, że świadek już kilkakrotnie użył obraźliwych wyrażeń pod adresem różnych osób urzędowych, a Trybunał na to nie reagował. Oświadczenie prokuratora spotkało się z repliką **adw. Gajewicza,** który wyraził pogląd, że **tylko przewodniczący ma prawo czuwania nad tokiem rozprawy, a skoro świadka do tej pory nie upomniał, to widocznie p. prokurator nie ma racji.**

Inż. Doboszyński wyjaśnił, że wcale

nie ma zamiaru obrażania władz

a jeśli chodzi o wicestarostę Chrapowickiego, to wyraził się o nim tylko „ad hominem", a nie jako o przedstawicielu władzy.

Gdy to wszystko usłyszałem — mówił świadek o referacie na zebraniu Rady pow. — nie wiedziałem, **czy wracam do Barcelony, czy do Madrytu. Atmosfera krakowska przesiąknięta była** wówczas oparami **krwi.** Tu w Krakowie rozniecono czerwoną żagiew, by ją ponieść na całą Polskę. **Prowadzono zupełnie jawną agitację za paleniem kościołów (adwokat Szyja Fensterblau). Podobne słowa o paleniu kościołów padły na posiedzeniu krakowskiej Rady m. i o ile mi wiadomo przewodniczący zebrania nie zareagował n anie wówczas. Odpowiadałem za 2.500 ludzi, członków Stronnictwa Nar. Obowiązkiem moim była ochrona ich zebrań. Poleciłem wobec tego zorganizować drużyny ochronne.**

Działo się to zupełnie jawnie

Co więcej miałem pewne dane, że na zebraniu, na którym omawiano sprawę organizacji drużyn ochronnych, był również konfident policji!

Świadek raz jeszcze wrócił do zbrodni-

Następnie inż. Doboszyński tłumaczył, dlaczego użył drużyn ochronnych, które miały zupełnie inne cele, do wyprawy na Myślenice. W działalności swej **Stronnictwo Narodowe spotykało się z trudnościami nie tylko ze strony wrogów politycznych,** ale również ze strony władz. Utrudnienia te były coraz dokuczliwsze, wobec czego inż. Doboszyński doszedł do wniosku, że w tych warunkach będzie musiał

albo włożyć ręce do kieszeni i zaprzestać działalności, albo też zejść z dotychczasowej drogi legalnej na nielegalną

Przeciw narodowcom występowali socjaliści, dyskretnie popierani przez władze, żydzi mali i wielcy (kapitaliści), komuniści itd. Nie trudno im to przychodziło, gdyż **kapitaliści żydowscy w każdej niemal fabryce krakowskiej mają udziały, za wyjątkiem jedynej fabryki Piaseckiego, która w całości jest własnością chrześcijan. Ta koalicja wrogów pracowała w Krakowie nad urobieniem „atmosfery barcelońskiej".** Doboszyński dowiedział się, że przeciwnicy polityczni zamierzają zdemolować lokale Stronnictwa w Krakowie na Zwierzyńcu, w Borku Fałęckim i Skotnikach, że rugują wszędzie z pracy robotników narodowców, szykanują ich itd., a robotnicy nie mogą się bronić, gdyż zgłoszony w starostwie narodowy związek zawodowy murarzy, o których głównie chodziło (Doboszyński jest inżynierem budowniczym) nie został w ciągu 11 miesięcy zatwierdzony.

Świadek zeznał następnie, że nie mógł narazić powierzonych mu ludzi, których sytuacja w tych warunkach była nad wyraz trudna. Nie mógł dłużej patrzeć na zbrodniczą akcję wobec narodu polskiego, której terenem była niestety duchowa stolica Polski. Chciałem — mówił dalej —

by moja wyprawa myślenicka stała się dzwonkiem alarmowym, by z tej drogi jednostki miarodajne zawróciły

Świadek raz jeszcze wrócił do zbrodniczej akcji lewicy i wyraził zdziwienie, że **po wypadkach marcowych** w **Krakowie, gdzie padło trupem 8 ludzi, nie rozwiązano żadnej organizacji lewicowej i żadnego z leaderów socjalistycznych nie aresztowano, gdy jednak w Liszkach** zdemolowano 1 sklep **żydowski, nie tylko rozwiązano 7 placówek narodowców, ale aresztowano zarząd obwodowy Str. Nar.**

Swiadek miał wiadomości, że chciano trzykrotnie wywieźć go do Berezy

W tej atmosferze, w tym czadzie — mówił inż. Doboszyński — Polakowi trudno było wytrzymać. W takiej chwili trzeba było przyjść i uderzyć pięścią w stół. Ktoś to musiał zrobić. Ktoś musiał uderzyć głową w mur. Nie mogłem czekać aż od kul komunistów padnie pierwszy narodowiec lub spłonie pierwszy kościół. Już 50 narodowców padło od kul policji i noży żydów. Ludziom moim mówiłem, że praca narodowca

to nie jest bieg do koryta

to walka o ideę, a w naszych szeregach łatwiej o rany i śmierć niż o pracę... Doszedłem do wniosku, że i tak przyjdzie do starć, w których może paść wielu ludzi, lepiej więc teraz poświęcić życie kilku, niż później życie kilku tysięcy.

Następnie inż. Doboszyński, pytany przez sędziów, zeznał, że nazywanie wyprawy na Myślenice zamachem stanu jest **twierdzeniem niepoważnym.** O posiadaniu broni przez uczestników wyprawy nie mogło być mowy, gdyż **nikt poza świadkiem nie wiedział absolutnie po co idą do Myślenic!!! Dlatego kilkudziesięciu uczestników wyprawy miało tylko cztery rewolwery. Gdyby wiedzieli o celu wyprawy zabraliby broni bardzo dużo, bo w Polsce nietrudno nie tylko o rewolwery, ale również o karabiny maszynowe. Do policji świadek był zawsze przychylnie usposobiony, a uderzenie na** posterunek PP. wykonane zostało celem umożliwienia wypełnienia celów wyprawy na Myślenice. Po opuszczeniu Myślenic uczestnicy wyprawy myśleli, że rozejdą się do domów, inż. Doboszyński **zatrzymał ich** jednak, chciał bowiem demonstrację **przedłużyć. Gdyby demonstracja trwała krótko, to, zdaniem inż. Doboszyńskiego, wieść o niej nie rozeszłaby się tak łatwo po Polsce.** Np. o znanych wypadkach w Odrzywole świadek dowiedział się pocztą pantoflową w kilka dni później. Na zapytanie sędziego dlaczego uczestnicy wyprawy zdemolowali mieszkanie starosty, świadek wyjaśnił, że on im to polecił, a oni uczynili to tym chętniej z powodu panujących stosunków. Np. miejscowym starostą straszono dzieci w Myślenicach. Do policji świadek nie **kazał** strzelać, bo

nie szukał walki i nie dążył do niej

Walkę rozpoczęła policja. Ludzie Doboszyńskiego, gdy zmuszeni zostali do walki, strzelali ale celowo nie celnie. Za strzały bierze świadek pełną odpowiedzialność. Karabiny, które z posterunku zabrali znajdowały się w skandalicznym stanie. Świadek przymusu na nikogo nie wywierał.

Niektóre twierdzenia świadka sprostował **prok. Szypuła, mówiąc, że sprawcy zajść marcowych zostali ukarani.** Inż. Doboszyński powołał się wówczas na artykuł I. K. C. o genezie zajść, z którego wynika, że moralnymi sprawcami zajść byli b. dyr. Funduszu Pracy Czarniecki i dr Drobner. Po za tym do moralnych sprawców zajść zalicza świadek jeszcze pewną znaną w samorządzie krakowskim osobistość.

Kronika krakowska

CZERWIEC.

1. Wtorek. Bł. Jakuba.
Wschód słońca 3:21, zachód 19:46.
Długość dnia 16 godz. 25 min.

—ooo—

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, który wyznaczono od 1 do 7 czerwca, rozpocznie się jutro we wtorek uroczystym otwarciem na Rynku Głównym wobec przedstawicieli Władz. Dnia 6 czerwca nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Topolowej 18, w którym w latach 1906—1910 mieszkał marsz. Piłsudski. Również 6 czerwca o godz. 16 przy III moście na Wiśle odbędzie się pokaz Ratowniczego Oddziału Wodnego P. C. K., oraz zawody „Z biegiem Wisły". W czasie tygodnia zbierane będą datki na P. C. K.

RECENZJĘ TEATRALNĄ ANT. WAŚKOWSKIEGO z dramatu Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" z powodu braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

5000 ZŁ ŁUPEM ZŁODZIEI. W niedzielę w godzinach popołudniowych i wieczornych nieznani złodzieje krakowscy dokonali wielkiego włamania do mieszkania H. Buchbindera (Dwernickiego 4) i zabrali kosztowności, obligacje, książeczki oszczędnościowe i inne przedmioty wartości około 5 tys. zł.

ZAMIENIŁA BRYLANT NA SZKLANE PACIORKI. Historia żywo przypomina handel wymienny białych z murzynami afrykańskimi, który, jak wiadomo, polega na tym, że murzyni za bezwartościowe koraliki i świecidełka oddają białym najbardziej wartościowe produkty. Terenem, na którym rozegrała się ta historia, była ul. Targowa. Rolę „białych" zagrali dwaj sprytni oszuści krakowscy, a rolę „murzynki" przyjęła na siebie łaskawie p. Maria Reich (Krakusa 23).

Oszuści zaczepili p. Reichową i przeprowadzili z nią niezwykłą transakcję. Ofiarowali jej sznurek fałszywych pereł, a otrzymali za to wzamian pierścionek z brylantem i kolczyki wartości 4000 zł. Pani Reichowa złakomiła się na perły i teraz gorzko tego żałuje...

— ooo —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek 1 czerwca „Bolesław Śmiały".
Środa: „Czerwony Kopelusz".
Czwartek, 3 czerwca: „Bolesław Śmiały".

ADRIA: „Robinzon Kruzoe".
APOLLO: „Parada miłości"
BAGATELA: „Kaprys pięknej pani" oraz rewia p. t. „Po krakowsku".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 31 maja do 6 czerwca 1937 r. włącznie: „Barbara Radziwiłłówna".
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: Małżeństwo z miłości.
ŚWIT: Młody hrabia.
UCIECHA: Pasteur (Paul Muni) wznowienie
WANDA: Jestem niewinny. W rolach gł. Silvia Sidney — Spencer Tracy

— * —

Sport

Polska — Niemcy w regatach kajakowych

Na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą odbyły się pierwsze międzypaństwowe zawody kajakowe Polska — Niemcy. Zwyciężyli Niemcy 56:32. Składaki jedynki, dystans 1000 m.: 1) Rueckert (N) 5:38; 10 klm. — 1) Helm (N) 58:51; składaki dwójki: 1000 m. — 1) Loeffler-Rueckert (N) 4.58; 10 klm. — 1) Horn-Hanisch (N) 53,28; kajaki sztywne jedynki: 1000 m. — 1) Sobieraj (P) 4:57.2; 10 klm. 1) Sobieraj (P) 52:26.5; kajaki sztywne dwójki: 1000 m. — 1) Horn-Hanisch (N) 4:33; 10 klm. — 1) Horn-Hanisch (N) 50:53. — Rewelacją zawodów był Sobieraj, który błysnął doskonałą formą.

Mathieu—Jędrzejowska 7:5, 7:5

W półfinale mistrzostw tenisowych Francji spotkała się nasza mistrzyni z mistrzynią Francji Mathieu. Po zwycięstwie nad Jacobs liczono na zwycięstwo Jędrzejowskiej — jednak pozwoliła ona narzucić sobie system gry Mathieu i po równej walce przegrała 7:5, 7:5. W drugim półfinale pań Sperling pokonała Walden 6:1, 6.1. W finale gry pojedyn. panów Austin (Anglia) pokonał Boussusa 7:5, 6:2, 1:6, 6:3.

Porażka Polski Półn. z Prusami Wschodnimi w lekkoatl.

W Królewcu rozegrany mecz lekkoatletyczny pomiędzy repr. Polski Półn. a Prusami Wsch. przyniósł dotkliwą porażkę drużynie polskiej w stosunku 50:83.

Polacy wystąpili w osłabionym składzie bez Gierutty, Luckhausa i Fiedoruka. Najlepszym zawodnikiem naszym był Hanke w skoku dal. 100 m. — 1) Wolff (Pr.) 11.1; kula — 1) Hirschfeld 14.59 (Pr.); wzwyż — 1) Rosenthal (Pr.) 180 cm.; 5.000 m. zwyciężył Kuehn (Pr.) 15.48; 800 m. — 1) Sprenger (Pr.) 1:59.8; 4×100 m. — 1) Prusy Wsch. 44 sek.; oszczep — 1) Wójtkiewicz 55.50 (P); 110 m. płotki — 1) Hilbrecht 15.8 (Pr.); w skoku wdal — 1) Hanke 720 m. (P); dysk — 1) Hilbrecht 45.32 (Pr.); 400 m. — 1) Hundrieser (Pr.) 51.5; trójskok 1) Hilbrecht 13.70 (Pr.); sztafeta olimpijska 1) Prusy Wsch.

W niedzielę odbył się w Chorzowie międzyokręgowy mecz tenisowy Kraków—Śląsk, zakończony zwycięstwem Śląska 8:5.

TABELA LIGOWA.

1. Cracovia	11	16:6	29:8
2. Warta	9	13:5	19:8
3. Ruch	9	13:5	19.10
4. AKS Chorzów	8	13:3	17:9
5. Wisła	8	12:4	21:5
6. Warszawianka	10	12:8	21:21
7. Garbarnia	10	9:11	18:20
8. Ł. K. S.	11	8:12	20:22
9. Pogoń Lwów	9	6:12	7:14
10. K. S. Dąb	18	0:36	0.54

Ze świata

STANY ZJEDNOCZONE POKONAŁY AUSTRIALIĘ W MECZU O PUCHAR DAVISA.

W N. Jorku w meczu o puchar Davisa Stany Zjedn. — Austrialia rozegrano grę podwójną, w której Amerykanie Budga—Mako pokonali Australijczyków Crawford—Mac Grath 7:5, 6:1, 8:6. Po dwóch dniach Stany Zjednoczone prowadzą 3:0, mają mecz wygrany i wchodzą do spotkania międzystrefowego. W grach pojedynczych Budge — Crawford 6:1, 6:3, 6:2, Grant — Bromwich 6:2, 7:5, 6:1.

ADMIRA MISTRZEM AUSTRII.

Tytuł mistrza Austrii zdobyła wiedeńska Admira, remisując w ostatnim spotkaniu z Vienną 3:3. Tytuł wicemistrza zdobyła Austria.

MIĘDZYNAR. WYŚCIGI SAMOCHODOWE W BERLINIE.

W niedzielę rozegrane zostały na torze automobilowym Avus pod Berlinem międzynar. wyścigi samochodowe. Zwyciężył H. Lang na maszynie Mercedes Benz przed Delius na Auto-Union, 3) Hasse na Auto-Union, 4) Rosemeister na Auto-Union.

DOBRE WYNIKI FIŃSKICH LEKKOATLETÓW.

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie uzyskano szereg ciekawych wyników. oszczep — 1) Nikkanem 68.96. 2) M. Jaervinen 68.88 m.; 3.000 m. — 1) Naeki w doskonałym czasie 8:24.8 min.; kula — 1) Baerlund 15.78 m.; trójskok — 1) Ilovaara 14.76 m.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA STANÓW ZJEDN. W LEKKIEJATLETYCE.

W Nowym Jorku rozegrane zostały w niedzielę akademickie mistrzostwa lekkoatletyczne Stanów Zjednoczonych. Z ciekawszych wyników: 800 yardów — mistrz olimpijski Woodruff 1:52.1 min.; 100 i 200 yardów — Johson 9.8 i 21.2 sek.; wzwyż Burke 195 cm.

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWIA W LEKKIEJATLETYCE.

W Zagrzebiu odbył się mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja—Jugosławia. Zwyciężyli Czesi w stosunku 97.5 do 68.5 pkt.

W Kassel w meczu piłki ręcznej Niemcy pokonały Węgry 20:5 (12:3).

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
Numer akt: Km. 962/36 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 czerwca 1937 r. o godz. 10,30 w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 angielskiego dywanu na podłogę, 1 aparatu radiowego marki „Elektrit“, biurka czarnego dębowego, witryny dębowej ciemnej biblioteki ciemnej i kredensu dębowego, zegaru stojącego i pianina marki „Friedländer“, które zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 maja 1937.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10.
Tarnów, dnia 29 maja 1937.
Sygn. akt. II. Km. 563/37.

Owieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru II, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 czerwca 1937 r. o godzinie 10 w Tarnowie, ul. Kołłątaja 1 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Leiba-Daniela Weintrauba, składających się z jednej szafy jasno politurowanej, 2 szafek nocnych jasno politurowanych, jednej psychy jasno politurowanej, 1 stołu pokojowego okrągłego, 6 krzeseł zwykłych meblowych, 1 obrazu dużego gobelinowego w ramach, maszyn do szycia starych, 2 krawieckie, 4 do czapek, 120 czapek męskich różnych, 6 kawałków sukna różnych odcieni, około 50 m., 1 kasy ogniotrwałej firmy „Ossterreichischen Kassen Fabryk“, 2 lichtarzy srebrnych, kredensu pokojowego jasno politurowanego, oszacowanych na łączną sumę zł. 770.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
(—) Stefan Syrek.

D. L. AMES 29

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Sixsmith czuł, że powietrze rozsadza mu płuca. Powoli i ostrożnie podniósł głowę, jak gdyby się obawiał, że ten lekki ruch może zmącić otaczającą ich martwą ciszę. Ujrzał postać jakiegoś człowieka, który stał przed bramą, nasłuchując i rozglądając się na wszystkie strony. Sixsmith był zdziwiony niezmiernie, że ten olbrzym może się poruszać tak lekko i bezgłośnie.

Mężczyzna był ubrany jak oni, tylko na głowie miał wysoki, szpiczasty zawój, nadający mu fantastyczny i okropny wygląd, to wrażenie spotęgował widok twarzy, którą ukazał, odwracając się na moment.

Najobrzydliwsza ze wszystkich szpetnych twarzy, jakie Sixsmith w swoim życiu widział, w porównaniu z tą wydałaby się anielską pięknością: wydęte wargi, sterczące kości policzkowe, rozpłaszczony nos, wielkie jak u dzika wystające zęby — składały się w całości na niesamowitą maskę murzyńską, na upiorne straszydło, o którym trudno było powiedzieć, kogo przedstawia: człowieka czy zwierzę; olbrzymia ciężka postać kształtami przypominała goryla, lecz żadna dzika bestia nie mogła mieć takich przebiegłych oczu, błyszczących nieludzkim okrucieństwem.

John trzymał w pogotowiu ubezpieczony rewolwer. Po kilku męczących chwilach naprężonego wyczekiwania odetchnął z uczuciem niespodziewanego wybawienia, olbrzymia postać poruszyła się i znikła w bramie tak bezgłośnie, jak się zjawiła.

Leżeli dalej jakiś czas przykuci do ziemi, potem spojrzeli na siebie jednocześnie.

— Widział go pan? — szpnął Dick. — Bo mi się zdaje, że majaczyłem.

John skinął głową. Zacisnął mocno zęby, potem się zmusił do uśmiechu, który jednak wypadł blado.

— Jaki znakomity temat dla rzeźbiarza.... — mruknął.

— Czego on tu szuka? — szepnął Dick. Jeśli to jest nasz przyjaciel „pan Yakun“, to ja się wycofuję z zabawy.

Sixsmith uśmiechnął się złośliwie.

— Za późno, Palmer, ale chyba teraz pan nie wątpi, że gra będzie diabelnie poważna...

VI.

Konferencja... i milczący uczestnik.

1.

Wczołgali się na nasyp. Droga do bramy twierdzy była wolna.

Nie myśleli w tej chwili, co ich za nią spotka — musieli zaryzykować. John zacisnął w jednej ręce rewolwer, drugą się podparł i wstał. Za nim jak cień skradał się Dick Palmer.

W kilku szerokich susach dopadli kamiennego słupa bramy, wślizgnęli się szybko do środka i przykucnęli w gęstym mroku krużganka, okalającego pusty dziedziniec.

Musieli się zatrzymać i poświęcić trochę czasu, aby się zorientować w sytuacji. Na podwórzu starej twierdzy panowała głucha cisza — zdawało się, oprócz nich nie było tu ani jednego żywego stworzenia.

Dwanaście arkad maurytańskich biegło na zachód, północ i wschód, ale nic nie wskazywało na obecność ludzi w jakiejkolwiek części ogromnego budynku.

John był zmartwiony. W tych warunkach nie pozostało nic innego, jak rozpocząć systematyczne poszukiwania, licząc tylko na szczęśliwy traf. Patrzył nieufnie na pełny tuzin przejść i myślał, że widoki na powodzenie przy pierwszej próbie przedstawiają się jak jeden do dwunastu.

— Wykazaliśmy obaj karygodną opieszałość — szepnął. — Trzeba było od razu podążyć za murzynem.

— Uważam, że byliśmy dostatecznie zręczni — odpowiedział z przekonaniem Palmer. — Większa szybkość byłaby niemożliwa...

— Jedno przejście jest podobne do drugiego — ciągnął szeptem Sixsmith. — Zacznijmy od najbliższego.

Parę razy serce w nich zamierało, gdy na mozaikowej podłodze zatrzeszczał jakiś kamyk pod stopami. Pierwsza próba nie dała wyniku — znaleźli się na wschodnim zewnętrznym murze fortecznym, z którego ujrzeli śpiącą wioskę. Upiorna piękność widoku nie wywarła na nich żadnego wrażenia.

Wrócili na dziedziniec i wślizgnęli się do następnego wejścia. Już się oswoili z wrogą, niesamowitą atmosferą starej twierdzy i poruszali się z większą pewnością.

Znów powrócili na dziedziniec. Przedsięwzięcie przedstawiało się beznadziejnie: wnętrze Kalaa było istnym labiryntem, w którym mógł chodzić swobodnie tylko ten, kto je znał dobrze. Poza tym nie widzieli obaj, czy forteca nie miała całego szeregu zamaskowanych przejść, których niewtajemniczony nie odkryłby nawet w biały dzień. W dawnych czasach życie wielu ludzi zależało częstokroć od ilości drzwi i schodów, więc przy budowie pod tym względem nie robiono oszczędności.

Było to mało pocieszające. W tych warunkach odnalezienie pokoju, w którym znikł murzyn, lub wejścia do baszty, z której nadawno sygnały świetlne, przedstawiało się mniej więcej tak samo beznadziejnie, jak odszukanie szpilki w stogu siana.

— Nic dziwnego, że Portugalczycy opuścili wreszcie tę fortecę — mruknął Dick. — Prawdopodobnie...

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
„ na 1-szej „ „	70 gr

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwa Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.